Nr 53 Kraków, Niedziela 5 Marca 1911. Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 6 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 7-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. - - Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr: „Głos Narodu“ Kraków Telefon Nr. 190.

Sąd nad posłami.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 4 marca.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj zebrała się komisya wybrana przez stronnictwo narodowo-demokratyczne celem sądzenia sprawy posłów Fiedlera i Paducha. W skład komisyi wchodzą posłowie Ptaś, hr. Skarbek i Maślanka. Przed rozpoczęciem posiedzenia zawiadomił pos. Wiącek komisyę, że wniósł skargę do sądu przeciw p. Kanarkowi o oszczerstwo. Sąd w Tarnobrzegu wyznaczył rozprawę na dzień 10 marca b. r. Komisya postanowiła udać się gremialnie na rozprawę, aby osobiście zbadać materyał dowodowy, który na rozprawie będzie przedłożony.

W sprawie pos. Fiedlera sąd nie powziął żadnej decyzyi ponieważ poseł Fiedler jest chory na zapalenie płuc i dopiero kiedy po wyzdrowieniu osobiście będzie mógł stanąć przed komisyą, sprawę rozpatrzy.

Pos. Paduch stanął wczoraj osobiście przed komisyą. Oświadczył, że nie poczuwa się do winy(!), formalnie zaś nie uznaje prawa komisyi partyjnej do rozpatrywania jego działalności jako posła i wzywania go do tłómaczenia się z zarzutów. Jedynie jego własni wybercy mają prawo pociągnąć go do odpowiedzialności. W końcu oświadczył, że występuje ze stronnictwa narodowo-demokratycznego. To oświadczenie złożył poseł Paduch najpierw ustnie, następnie zaś na wezwanie komisyi także pisemnie.

Komisya przyjęła je do wiadomości.

Sprawy austro-węgierskie.

Delegacye.

Budapeszt. Austr. delegacya kontynuuje dyskusyę wojskową. Przemawiali del. Bachmann i Staniek.

Budapeszt. Dzisiaj o godz. ½6 wiecz. zakończą delegacye swoje obrady.

Korespondenci dzienników wiedeńskich stwierdzają, że prawie połowa posłów, urzędników i służby biorących udział w delegacyach zachorowała na przeziębienie i influenzę wskutek niehygienicznego urządzenia gmachu, w którym obradują delegacye. Przebudowa gmachu stała się rzeczą konieczną.

Budapeszt. (Tel. wł.) Delegaci chrześcijańsko-społeczni złożyli dzisiaj rano wizytę bar. Bienerthowi i podziękowali mu za skuteczną interwencyę w sprawie rozdziału dostaw dla marynarki. Przedpołudniem składali prezydentowi ministrów wizyty wszyscy przedstawiciele stronnictw obu Izb z podziękowaniem za pracę.

Prezes ministrów mimo, iż był chory na influenzę, nie opuścił ani jednego posiedzenia plenarnego lub komisyi, albo konferencyi. Przez cały czas sesyi działał w duchu ugodowym i dzięki jego wpływom sesya mogła tak spokojny mieć przebieg.

O dobrobyt Dalmacyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj przed południem odbyła się konferencya przedstawicieli kilku ministerstw, która radziła nad podniesieniem dobrobytu Dalmacyi. Między innymi omawiano projekt przeprowadzenia kolei od wyspy do wyspy. Kolej ta zaczynać się będzie od brzegu Istryi i biegnąć wzdłuż wysp. Pociągi będą przewożone na parowych promach żelaznych. Przedłożono konferencyi kilka projektów takich promów.

Powiększenie pułku kolejowego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Brygada wojskowa kolejowa i telegraficzna ma być w najbliższym czasie zamieniona na dywizyę kolejową, przez co ilość żołnierzy zostanie prawie w dwójnasób powiększona.

Z Rosyi.

Mikołaj II. o wywłaszczeniu chłopów.

Petersburg. (Pet. aj. t.) W reskrypcie do Stołypina wspomina car z uznaniem wszystkich współpracowników Aleksandra II przy uwłaszczeniu chłopów. Zaznacza wykazaną przez ros. szlachtę bezinteresowność. Car wskazuje, że postawił sobie za cel rozszerzyć dzieło swego dziadka i z rosyjskich chłopów zrobić nietylko wolnych ludzi, ale i ekonomicznie silnych właścicieli ziemskich, co ma być osiągniętem przez ułatwienie wystąpienia z gminy chłopskiej, jak i przez podniesienie rolniczej kultury. Na końcu wyraża car przekonanie, że instytucye mające na celu pogłębienie reform chłopskich utrzymają wśród ludności włościańskiej ros. porządek i ład.

Rząd przeciw pismom Tołstoja.

Petersburg. (Tel. wł.). Rząd skonfiskował trzy ostatnie tomy pism Tołstoja wydanych przez hr. Tołstojową. W tych tomach pomieszczone były trzy listy zmarłego do cara. Hrabina Tołstojowa stanie przed sądem oskarżona o obrazę cara i podburzanie do zaburzenia porządku publicznego.

Walka z oświatą.

Kijów. (Tel. wł.) Jenerał-gubernator kijowski wydał postanowienie obowiązujące, zakazujące tajnego nauczania, ze wszystkiemi następstwami kar administracyjnych za nie — w kraju południowo-zachodnim.

Kolej do morza lodowatego.

Petersburg. Rada ministrów uchwaliła rozpocząć studya w sprawie budowy kolei żelaznej od wybrzeża morza lodowatego na zachód od Nowaja Zemla aż do rzeki Ob.

Walka z dżumą.

Petersburg. (Tel. wł.) Rada lekarska uznała, że transporty herbaty, wysyłane z Chańkou do Władywostoku, a stamtąd w wagonach opieczętowanych koleją wschodnio-chińską, należy przepuszczać bez stawiania przeszkód; pozostałe zaś transporty herbaty, z miejscowości niedotkniętych dżumą, przepuszczać, o ile będą zaopatrzone w świadectwa konsulów rosyjskich o pochodzeniu herbaty z miejscowości niezadżumionych. Zewnętrzne opakowania przesyłek, transportowanych przez miejscowości zadżumione, powinny być dezinfekowane za pomocą żywego srebra.

Charbin. (Tel. wł.). Wczoraj zmarło tu 5 osób na dżumę.

Z polityki światowej.

Nowy gabinet francuski.

Paryż. (T. wł.) Prezydent Falliéres podpisał już nominacye nowych ministrów, którzy obejmą dziś urzędowanie. Jutro odbędzie się pierwsze posiedzenie nowego gabinetu pod przewodnictwem prezydenta Fallieresa.

Paryż. Z Londynu donoszą do „Matina“, że prasa londyńska i angielskie sfery rządowe omawiają przeważnie przychylnie wstąpienie Delcasségo do gabinetu Monisa, przypominając, że właśnie to Delcassé doprowadził do serdecznego porozumienia pomiędzy Anglią a Francyą. Wszyscy są również zdania, że Delcassé stanowi gwarancyę rozwoju marynarki francuskiej.

Przeciw nowemu gabinetowi.

Paryż. (Tel. wł.) „Figaro“ pismo, które swojego czasu najgoręcej broniło Dreyfusa, występuje obecnie bardzo ostro przeciw Delcassému, zasiadającemu w gabinecie. Inne dzienniki zajęły wobec nowego gabinetu stanowisko wyczekujące.

Zatarg Hiszpanii z Watykanem.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Local Anzg.“ donosi z Madrytu, że odpowiedź rządu hiszpańskiego na notę Watykanu wystosowana została w formie bardzo ostrej prawie że obelżywej. Watykan prawdopodobnie na tę notę odpowie również w ostrym tonie.

„Berl. Loc. Anzg.“ dowiaduje się, że rząd hiszpański chce zmienić warunki konkordatu obowiązujące w Hiszpanii.

Spisek przeciw republice w Portugalii.

Lizbona. (Tel. wł.) Gabinet republikański portugalski otrzymał wiadomość, że monarchiści wydaleni z kraju przygotowują spisek przeciw rzeczypospolitej. Aby zaś łatwiej prowadzić swe knowania, przenieśli prace komitetu spiskowego do Rio de Janeiro w Brazylii. Na czele spiskowców stoi były dyktator portugalski Franko. Minister spraw zagr. republiki Mahado odniósł się oficyalnie do policyi brazylijskiej z przedstawieniem sprawy domagając się, aby rząd brazylijski nie pozwolił spiskowcom na prowadzenie propagandy na terenie brazylijskim.

Zbrojenia Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton. (T. B.) Senat uchwalił pierwszą ratę programu wybudowania floty w r. 1912 w wys. 12·5 mil. dolarów. Dalej uchwalono 3 mil. dol. na fortyfikacyę kanału panamskiego. Wniosek, aby wyrazić Pearemu uznanie za jego wyprawę do bieguna północnego i przyznanie mu rangi kontradmirała, odrzucono.

Proces ruskich studentów.

Lwów. (Tel. pr.) Rozprawa rozpoczęła się monotonnem przesłuchiwaniem dalszych oskarzonych. Zeznania są tak jednakie, że interesuje się niemi jedynie trybunał i część obrońców. Współoskarżeni, którzy już wypowiedzieli się przedtem, zupełnie prawie nie słuchają swych kolegów. Każdy czyta książkę lub gazetę. W ławach publiczności jest kilka osób.

Osk. Julian Jaworski, słuch. praw zeznaje, że w czasie zajść nie był zapisany na uniwersytet. Na wiec przyjechał z Przemyśla. Stwierdza, że u wiecowników widział troszkę grubsze laski, ale nie było ich dużo. Broni u nikogo nie widział i sam jej nie miał. Widział, jak koledzy wynosili ławki z sali III; kto strzelał nie wie. Strzały padły z korytarza rektorskiego

Włodzimierz Juryszko b. sł. filoz., był na wiecu. Pomagał budować barykady, bo spodziewał się z tamtej strony strzałów.

Przew.: Słyszał pan przedtem strzały?

Osk.: Nie słyszałem.

Przew.: Na jakiej więc podstawie budowaliście barykady, skoro nie było strzałów?

Osk.: Można się było spodziewać. (!)

Osk. Mikołaj Kawasiak zeznaje, że na wieś, gdzie mieszka, przesłano mu zaproszenie na wiec, pisane na maszynie. O zajściach opowiada, że miał wrażenie, że strzelano z korytarza rektorskiego do sali III

Przew.: Dlaczego pan o tem nie mówił w śledztwie?

Osk.: Nie pytano mnie o to.

Przew.: Gdyby pan to był powiedział w śledztwie, nie byłby pan oskarżonym, ale wezwanym na świadka.

Przesłuchanie osk. Klimka Konyka, b. ucznia VI. kl gim. i Osypa Kohuta, abituryenta gimnazyalnego, zakończyły rozprawę, którą odroczono następnie do poniedziałku. Dotąd przesłuchano 51 oskarżonych.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 4 marca.

Wypuszczenie Struvego.

Lwów (Tel. pryw.) Sąd krajowy wyższy uchwalił wypuścić na wolną stopę rotmistrza żandarmeryi warszawskiej Michała Struvego, przeciwko któremu dochodzenie o szpiegostwo wstrzymano. Weberównę zatrzymano w więzieniu. Na jego małżeństwo z Weberówną władze wojskowe rosyjskie nie pozwoliły.

Samobójstwo rektora.

Wiedeń (Tel. wł.) W zdrowiu rektora Dr Szpilmana, który wczoraj popełnił zamach samobójczy zaszło znaczne polepszenie. Lekarze stwierdzili, że sinek potasu był zwietrzały i nie spowodował wewnętrznych obrażeń. Wskutek silnego zdenerwowania i neurastenii dostał dr. Szpilman ataku apoplektycznego i przekrwienia mózgu. Objawy te wywołały także paraliż lewej strony.

Rodzina zaprzecza energicznie, jakoby stosunki polityczne lwowskie były powodem jego zamachu. Dr Szpilman był typowym neurastenikiem już od dłuższego czasu.

Podróż cesarza do Budapesztu.

Budapeszt. (Tel. wł.) Cesarz ma zamiar w maju ponownie udać się do Budapesztu.

Echa morderstwa w Rzymie.

Rzym. (Tel. wł.) Według wiadomości pism włoskich morderstwo miało następujący przebieg. Bar. Paterno przybył w południe do hotelu „Rebecchino“ i zajął pokój. Po pół godziny przybyła bardzo elegancko ubrana hr. Trigona, poczem oboje zamknęli się na klucz w numerze. O godz. wpół do 3 popoł. służba została zaalarmowana kilku strzałami. Wyłamano drzwi i w numerze zastano hrabinę T. leżącą na kanapie z przeciętem gardłem, zaś bar. Paterno leżącego na środku pokoju z roztrzaskaną głową. Mimo bardzo ciężkich ran bar. P. udało się uratować.

Przeciw rozpuście oficerów.

Rzym. (Tel. wł.). Dzienniki włoskie domagają się od ministra wojny, aby jak najostrzej wystąpił przeciw prywatnemu życiu oficerów, które stanowi przedmiot publicznego zgorszenia. Ogólnie wiedziano że bar. Paterno jest człowiekiem niegodziwym, a mimo to władza go tolerowała.

Smierć przywódcy bawarskiego centrum.

Monachium. (Tel. wł.) Długoletni przywódca bawarskiego centrum prałat Dr von Daller zmarł wczoraj w południe w Freising. (X. Baltazar v. Daller urodzony w r. 1860, był od r. 1886 rektorem Lyceum w Freising, do parlamentu bawarskiego należał od roku 1871. Po przekształceniu się stronnictwa patryotów w r. 1887 na „centrum“, stanął na czele stronnictwa).

Przeciw żydom w teatrze.

Paryż (T. B.) Henryk Bernstein ogłasza w dziennikach pismo, w którem donosi, że cofa swoją komedyę „Apres moi“, aby zapobiedz dalszemu rozlewowi krwi. Z powodu tej sprawy przyjdzie zapewne do pojedynku między Leonem Daudet a dyrektorem teatru Franc. Claretie.

Prześladowanie religijne w Portugalii.

Lizbona. (T. B.) Minister spraw zagranicznych oświadczył, że biskupi zostaną postawieni przed sąd za swój list pasterski.

Pożar.

Lizbona. Pożar zniszczył przędzalnię w Santo Pirso. Gmach fabryczny zawalił się i wielu robotników zasypanych. Dotąd wydobyto z pod gruzów 2 trupy.

Dla artystów.

Monachium. Książe rejent Luitpold wystosował do ministra oświaty pismo odręczne, w którem donosi, że z okazyi swej 90 rocznicy urodzin ofiarowuje 100.000 m. na zapis na emerytury dla artystów.

Ignorancya czy bezmyślność?

„Nowa Reforma“ jest organem „postępowym“, według znanej formuły jej politycznych współwyznawców: kto chodzi do bożnicy — jest postępowcem — ale kto uczęszcza do kościoła jest zacofańcem... Otóż ta postępowa bożnica liberalnego dziennika rozpoczęła teraz walkę na całej linii z „klerykalizmem“, naturalnie katolickim i to we Francyi. „Nowa Reforma“ jest niezmiernie ucieszona z upadku Brianda, który był dla niej za mało liberalny! Briand, do niedawna socyalista, w każdym razie socyalista autentyczniejszy niżeli Dr Gross — autor rozdziału Kościoła i państwa, sprawca rozwiązania kongregacyi zakonnych — jest dla „Nowej Reformy“ zbyt umiarkowanym politykiem!

Albowiem ten dziennik jest ogromnie zatrwożony o istnienie republiki we Francyi zagrożonej, jak wiadomo niebezpiecznie, przez klerykałów... To też „Nowa Reforma“ z podziwem i uznaniem notuje wszystkie zarządzenia rządu francuskiego skierowane przeciwko katolikom.

Otóż republika francuska — pisze „Nowa Reforma“ przystąpiła najpierw do usunięcia najgroźniejszego wroga: Jezuitów“. Ci ostatni bowiem „rozsadzili gmach republiki od wewnątrz“. A „rozsadzali“ w sposób iście szatański. Oto — jak „Nowa Reforma“ z oburzeniem pisze — „dnia 10 listopada 1890 r. wygłosił kardynał Lavigerie słynną mowę toastową na cześć Francyi, przyczem kapela zakonna odegrała Marsyliankę“. Nie dość na tem. Jezuici uciekli się do jeszcze groźniejszych środków walki, by zniszczyć republikę. „Dnia 16 listopada 1892 r. wydał Leon XIII encyklikę do kleru i wiernych we Francyi, wzywającą francuskich katolików do popierania (o zgrozo!) republiki! Niektórzy katolicy przeszli do obozów monarchicznych do republiki..“ Są to *ipsissima verba* „Nowej Reformy“, która w ten sposób udowadnia zamachy „klerykałów“ na republikę francuską!...

Ale — ku szczerej radości panów z „Nowej Reformy“ — udało się Waldeck-Rousseau'owi „wydobyć Francyę z groźnego zamieszania“! „Wielkim czynem tego ministra było stworzenie ustawy z dnia 1 lipca 1901 r., która miała usunąć liczne kongregacye zakonne... Zniesiono znaczną liczbę klasztorów, zwłaszcza Jezuitów i Asumpcyonistów“. W ten sposób udaremnił p. Waldeck-Rousseau piekielne plany „klerykałów“, kardynała Lavigerie i Leona XIII..

Ale — pisze dalej radykał z „Nowej Reformy“ — nie należy sądzić, jakoby klerykalizm we Francyi broń złożył“. O nie! Bezczelność „klerykalna“ posunęła się aż do tego, że biskupi nakazywali się rodzicom dowiadywać czy w szkole państwowej, (w której nauka religii jest wykluczona, a nauczycielami są wyłącznie ludzie niewierzący, wrogowie katolicyzmu i wolnomularze. Przyp. Red. „Gł. Nar.“) — czy w szkole tej „odbywa się nauka w duchu przeciwnym wierze, a gdyby tak było, by rodzice zawiadomili o tem proboszcza celem wdrożenia odpowiednich kroków“. Tak więc klerykalizm stanął zdaniem „Nowej Reformy“ „do otwartej walki“. Z kim? Oczywiście z republiką! Tak przynajmniej rozumuje radykał z „Nowej Reformy“.

„Klerykalizmowi“ francuskiemu zarzuca „Nowa Reforma“ nadto całą litanię innych zbrodni: „Zakonnicy przebrali się w świeckie stroje, otworzyli zniesione szkoły zakonne jako prywatne, (każdemu obywatelowi wolno we Francyi szkoły prywatne otwierać. Przyp. Red. „Gł. Nar.“) i udzielają w nich nauki wedle dawnej metody“. — Co więcej biskupi francuscy ośmielili się polecić katolikom, by nie abonowali dzienników zwalczających katolicyzm! „Nowa Reforma“ nie ma słów oburzenia na to „rozsadzanie republiki“ i omal, że nie żąda, by biskupi francuscy wydali listy, polecające wolnomularstwo, prasę antykatolicką i pp. Combesa i Brianda.

W tym stylu i z tym samym zasobem erudycyi pisany jest cały artykuł, co do którego należałoby przedewszystkiem postawić pytanie: dla kogo jest przeznaczony? Oczywiście dla żydów, bo przecież wszystkie te „antyklerykalne“ biadania można żywcem wydrukować w każdej żydowskiej gazecie, począwszy od „Neue Freie Presse“. Ponieważ jednak czytelnictwo „Nowej Reformy“ nie składa się z samych żydów, więc widocznie artykuł miał posłużyć także dla specyalnego uświadomienia katolickich czytelników...; ale w takim razie jacy katolicy mogą czytać i tolerować podobne urąganie ze swych najświętszych uczuć i przekonań? O tem zapewne redakcya nie pamiętała — powodując się chyba tym względem, że obecnie podczas kampanii wyborczej do Rady miejskiej jej stronnictwo potrzebuje głównie głosów żydowskich, bez których nie przeprowadzi ani jednego własnego kandydata.

W każdym razie artykuł „Nowej Reformy“ jest znamienny dla nastroju i poziomu intelektualnego naszych domorosłych liberałów. Bezkrytyczne i bezmyślne powtarzania różnych żydowsko-masońskich kłamstw i bredni o katolicyzmie — oto ich cała „postępowa“ działalność. Ale tam, gdzie chodzi naprawdę o zamanifestowanie przekonań demokratycznych, jak np. w sprawie gminnej reformy wyborczej — ci sami zawzięci antyklerykali i postępowcy, okazują się najskrajniejszymi zacofańcami, — Bo, gdy chodzi o obronę posad, wpływów i stanowisk, wtedy postęp i demokracya idą do starych rupieci i liberalizm osłania swoją brutalną zachłanność i reakcyjność napaściami na Kościół katolicki.

Bo zresztą — zamieniając stare litewskie przysłowie można śmiało powiedzieć: „większy Dr Gross, niżeli pp. Bandrowski, Wasung i Doboszyński“ — i on wskazuje im i ich organowi linię wytyczną „narodowej“ polityki!

* * *

Dla należytej ilustracyi artykułu »N. Reformy« podajemy poniżej cyrkularz francuskich lóż masońskich skierowany przeciwko katolickiemu kościołowi.

»Aby powściągnąć — czytamy tam — zuchwałe roszczenia katolickiego kleru zakonnego i świeckiego, należy przedsięwziąć wszystkie odpowiednie środki, by w możliwie najkrótszym czasie osiągnąć rezultaty następujące:

a) Zewnątrz kościoła:

Zakazu noszenia wszelkich ubrań i oznak kapłańskich poza obrębem miejsc, przeznaczonych dla kultu. Zakazu wszelkich ceremonii, procesyi i innych zewnętrznych objawów kultu. Zakazu używania dzwonów lub w jaki inny sposób zwoływania ludu na ćwiczenia kultu. Natychmiastowego skasowania wszelkich insygniów lub emblematów religijnych, znajdujących się na pomnikach publicznych na jakiemkolwiekbądź publicznem miejscu. Zakazu na całem terytoryum Francyi, wystawiania i noszenia na drogach, placach, w gmachach i wszelkich wogóle miejscach publicznych, jakoteż w kościołach, jakiegokolwiekbądź rodzaju chorągwi, prócz narodowych francuskich lub chorągwi, należących do zatwierdzonych stowarzyszeń.

b) Wewnątrz kościoła:

Karanie księży, którzyby dzieciom ze szkół publicznych wykładali religię w godzinach szkolnych.

b) Odnośnie do kongregacyi i nauczania:

Skasowania wszystkich kongregacyi, bez względu na ich cel, chociażby nawet była nim konteplacya lub miłosierdzie«.

Oto jest ideał francuskich antyklerykałów i »N. Reformy«.

Przyszłość Polaków w Księstwie Cieszyńskiem.

III.

Cieszyn, 28 lutego.

W dwóch poprzednich artykułach, poświęconych przyszłości żywiołu polskiego na austryackim Śląsku wschodnim, przedstawiliśmy cyfrowe wyniki ostatniego spisu ludności na terenach narodowo-spornych, w okolicach, gdzie zmagają się wpływy polsko-niemieckie i polsko-czeskie.

Konskrypcya ostatnia — jak to cyframi wykazaliśmy — przyniosła polskości klęskę poważną, klęskę, którą za mało jest stwierdzić, ale trzeba zbadać również jej przyczyny i poszukać środków zaradczych na przyszłość.

Zacznijmy od stosunków polsko-niemieckich. Jak twierdzi organ narodowej demokracyi na Śląsku „Dziennik Cieszyński", — „przy ostatnim spisie ludności we wszystkich gminach, w których rządzą Niemcy, — nie ponieśliśmy znaczniejszych strat". To należy zapewne rozumieć w ten sposób, — iż Niemcy nie popełniali tym razem jaskrawych nadużyć, a tem samem nie można strat faktycznie poniesionych składać na rachunek fałszerstw spisowych, ale trzeba ich szukać gdzieindziej. Straty nasze — wbrew temu, co twierdzi „Dziennik Cieszyński" — są wielkie, a streszczają się niejako w ubytku ludności polskiej, ile raczej w ogromnym przyroście procentowym Niemców.

Przypomnijmy sobie niektóre, poprzednio przytoczone cyfry: W Skoczowie zyskali Polacy 3 procent, Niemcy 28 prc. W Trzyńcu przyrost Niemców wynosi 47 prc., Polaków 18 prc. W Jasienicy Polacy stracili 10 prc., Niemcy zyskali 462 prc. W Drogomyślu Niemcy wzrośli o 230 prc., Polaków ubyło 20 prc. Przykładów podobnych moglibyśmy przytoczyć dziesiątki, chociaż rezultatów spisu z wielu miejscowości brakuje.

Czem wytłomaczyć tak wielki przyrost Niemców?

Główną przyczyną tych bardzo smutnych dla nas wyników konskrypcyi na terenie spornym polsko-niemieckim jest przerażający zanik poczucia narodowego u polskiej ludności ewangelickiej, która tym razem w wielkiej liczbie zapisywała się za Niemców.

Ludność ewangelicka na Śląsku w przeważnej swej masie nie była nigdy pod względem narodowym dla nas pewną — wbrew temu, co wypisywały dzienniki polskie o „wysokiem narodowem uświadomieniu ewangelików" w Cieszyńskiem. Prasa polska pod tym względem ulegała zręcznej suggestyi z obozu narodowo oddanych protestantów śląskich z rodziną Michejdów na czele. Faktyczny stan rzeczy przedstawiał się tymczasem inaczej.

Polska ludność protestancka pozostawała tu zawsze i pozostaje dziś pod wpływem swych pastorów, który w ogromnej większości [illegible] narodowym uważają za Niemców. Pastorzy ci wspólnie z [illegible] komory i innymi kulturträgerami [illegible] ludności protestanckiej stronnictwo renegatów, przyjaciół niemieckich, pod przywództwem superidenta Haassego. Organem tego stronnictwa było pismo „Nowy Czas" wydawane i redagowane przez pastorów i renegatów nauczycieli.

Z biegiem czasu stronnictwo Haassego urosło w siły i wpływ, co mu tem łatwiej przyszło, że protestanci narodowcy nigdy poważnie, konsekwentnie i celowo działalności tej partyi nie przeciwdziałali — ograniczając się przeważnie do polemiki w gazetach. — W ostatnich kilku latach „haassowczycy" przyjęli nazwę: „śląska partya ludowa" i spotęgowali ogromnie swoją robotę, wyrządzając coraz większe spustoszenie wśród ludności ewangelickiej. Przed dwoma laty założyli Niemcy nowe tygodniowe pismo: „Ślązaka" mające na celu szerzenie renegactwa wśród ludu śląskiego. Na czele tego pisma stanął kierownik polskiej szkoły ludowej, protestant Kożdoń, który w rok później przy pomocy teroru, pieniędzy niemieckich i poparcia komory arcyksiążęcej został wybrany posłem na sejm śląski przez polskich wyborców protestanckich — przeciw kandydatowi narodowemu X. Londzinowi. Obecnie wpływ stronnnictwa renegackiego jeszcze bardziej wzrósł, reszty dokonała agitacya niemiecka.

Polacy protestanci przy konskrypcyi zapisywali się gromadnie na Niemców. Żeby nas ktoś nie posądził o stronniczość w przedstawianiu i oświetlaniu faktów, przytaczamy co pisze organ narodowców protestanckich „Dziennik Cieszyński":

„Zanosi się w powiecie bielskim na to, że za lat dziesięć, dwadzieścia nie będzie ewangelików Polaków, bo ich powyławiają pastorzy i nauczyciele Niemcy lub renegaci z obozu Kożdonia, a wtedy z 230.000 spadniemy na 150.000 ludności polskiej na Śląsku".

Dodać należy, że nietylko w powiecie bielskim ale i w cieszyńskiem i frysztackim polskiej ludności ewangelickiej to samo zagraża niebezpieczeństwo.

Wielki przyrost Niemców mamy również do zawdzięczenia lenistwu polskiej inteligencyi na Śląsku żyjącej, głównie inteligencyi protestanckiej. Niemcy przed spisem ludności rozpuścili wszędzie tuziny agitatorów — ze strony polskiej działał ile sił starczyło, jedynie tylko poseł ksiądz Londzin, który co niedzielę, nawet w ciągu tygodnia urządzał wiece publiczne w okolicach zagrożonych, pouczając ludność o mającej nastąpić konskrypcyi. Inteligencya polska natomiast zachowała się wobec spisu prawie że obojętnie.

Wieców nikt nie urządzał, agitacyi szerszej zaniedbano, wiele gmin polskich narażonych na wpływy niemieckie nie było zupełnie ze strony polskiej przygotowanych, nie było komu się tem zająć. I mamy też dzisiaj stosowne rezultaty! Słusznie pyta „Dziennik Cieszyński":

„Gdzie się podziewa inteligencya polska ewangelicka, czemu nie idzie między lud, czemu nie pracuje liczniej i gorliwiej wśród swych wyznawców w duchu narodowym?"

Doprawdy, że niedbalstwo i lenistwo polskiej inteligencyi na Śląsku zasługuje tu na publiczne napiętnowanie.

Inną miarę trzeba przykładać do wyników spisu ludności na terenie spornym polsko-czeskim. Nad Ostrawicą zdobywali Czesi polską ludność przedewszystkiem ogromnym terorem, następnie popełniali proste oszustwa spisowe na wielką skalę. Tym oszukańczym praktykom zawdzięczają też Czesi w pierwszym rzędzie swój niesłychanie wielki liczebny przyrost.

Z drugiej strony nie można zapominać, że ludność polska w Zagłębiu Ostrawskiem wskutek rozmaitych przyczyn, głównie zaś z powodu całkowitej zależności ekonomicznej od Czechów i stosunkowo znacznej łatwości przyswajania sobie języka czeskiego, daleko szybciej się czechizuje, niż gdzieindziej germanizuje. Szczególnie ciemny robotnik galicyjski, analfabeta, który tu od kilkudziesięciu lat stale imigruje, jest doskonałym materyałem na renegata, jak to codzienne przykłady nas pouczają. Można śmiało, bez przesady powiedzieć, że przy ostatnich dwóch konskrypcyach conajmniej koło 20.000 Polaków dobrowolnie się Czechom zapisało. Jest to fakt smutny, lecz niestety prawdziwy. — Zaniedbanie szlacheckiego Sejmu galicyjskiego na polu oświaty ludowej mści się tutaj na polskości w sposób dotkliwy, przynosi gromadną czechizacyę analfabetów galicyjskich. Zresztą i tutaj niemało zawiniła inteligencya polska, zaniedbując w zupełności pracy oświatowej nad kilkudziesięciotysięczną ludnością polską. Zostawiono to pole Czechom i socyalnym demokratom, którzy do ostatnich lat w bratnim ucisku systematycznie czechizowali tysiące polskiego ludu. — Należy tu bowiem przypomnieć, że „polscy" socyaliści aż do roku 1904 zostawali na Śląsku pod kamendą czeską. Dla polskich górników wydawano czeskie pisma, urządzano wiece, na których przemawiali czescy referenci, w organizacyach socyalistycznych panował język i duch czeski. Przy wyborach wybierano kandydatów czeskich. Nikt temu nie przeciwdziałał. Robota taka, prowadzona przez kilkanaście lat, musiała wydać dla Czechów pożądane owoce.

Jeżeli zaś dzisiaj socyaliści polscy stroją się w pióra narodowe — to jest to wynikiem konieczności, samoobrony swych stanowisk partyjnych przez przywódców, którym poważnie zagraża zachłanność czeska.

Poza tem wszystkiem w całem Księstwie Cieszyńskiem fatalne następstwa wydaje zaniedbanie systematycznej pracy ekonomicznej między ludem polskim, który na każdym kroku zależny jest od Niemców i Czechów. Zwłaszcza w miastach i miasteczkach i na terytoryum polsko-czeskim słabość ekonomiczna przyczyniła się niemało do naszej klęski przy konskrypcyi. Ludność polska — jak zauważa trafnie „Dziennik Cieszyński" — należy przeważnie do sfery robotniczej. Polskich rzemieślników mamy znikomą garstkę — a ludności ekonomicznie silnej: kupców, przemysłowców, inteligencyi niezależnej nie posiadamy w tych stronach wcale. I pokazało się znowu, że gmach budowy narodowej nie powinien się bezwarunkowo składać z jednej tylko klasy społecznej.

Zupełnie inaczej spis ten wypadłby, gdybyśmy posiadali naszą inteligencyę, naszych urzędników, kupców, właścicieli realności i t. d., którzyby dla prześladowanego polskiego robotnika stanowili tak konieczne oparcie!"

Zestawiwszy główne przyczyny klęski poniesionej, łatwo nam teraz zdać sobie sprawę, co robić należy, aby Śląsk dla Polski zachować. Tu nie wystarczy ochronka i szkoła polska, tu trzeba pracy wszechstronnej na każdem polu, szczególnie zaś konieczną jest zorganizowana praca ekonomiczna i polityczne uświadomienie ludu polskiego. Bez podstaw ekonomicznych pod nogami i polityczno-narodowego uświadomienia ludności i szkoła polska, z takim trudem i ofiarnością budowana niewiele korzyści nam przyniesie.

Przedewszystkiem zaś miejmy odwagę spojrzeć prawdzie w oczy. Miejmy odwagę powiedzieć sobie, że Śląsk pomimo naszej ofiarności na cele szkolnictwa polskiego wyrywa się z rąk polskich, że tysiące polskiej ludności protestanckiej przechodzi dobrowolnie do obozu wrogów, że z drugiej strony socyalna demokracya niszczy polskość wśród ludu roboczego, wreszcie, że przy dzisiejszym lenistwie polskiej inteligencyi, a naporze agitacyi przeciwnej jednostki w publicznej pracy narodowej nie wystarczą. Jeżeli naprawdę społeczeństwo polskie zajrzy prawdzie w oczy, to zapewne znajdzie środki, aby niebezpieczeństwo utraty Księstwa Cieszyńskiego odwrócić i przyszłość polskości tam zabezpieczyć.

(X.)

Polska nietolerancya.

O polskiej nietolerancyi wogóle, a względem żydów w szczególności, pisze się dziś i mówi bardzo wiele. Najmarniejsze pisemko brukowe z pod czerwonego znaku jeździ zawzięcie na tym ulubionym koniku, żargonowe zaś „organy" nie zaniedbują również ani jednej sposobności, aby napiętnować rzekomą nietolerancyę Polaków. Dla semickiej natury niezmiernie charakterystycznem jest ten zupełny brak wdzięczności za tyle prawdziwych dobrodziejstw, jakich żydzi z naszej łaski od wieków doznawali.

Zdziwienie ogarnia nas, gdy zagłębiamy się w kronikach i dokumentach z zamierzchłych czasów. Możemy być tylko dumni, że idea chrześcijańska już w XIII. wieku zapuściła w społeczeństwie naszem tak głębokie korzenie. Z niedowierzaniem odczytujemy poszczególne ustępy odwiecznego przywileju Bolesława Pobożnego i składamy cichy hołd pamięci przodków, którzy umieli wznieść się ponad pojęcia swych czynów i z uszczerbkiem własnych interesów udzielili gościny zupełnie obcemu i wszędzie znienawidzonemu żywiołowi.

Był to wiek wypraw krzyżowych i zarazem najstraszeniejszego ucisku żydów w krajach chrześcijańskich. Wśród błysku mieczów i noży, przy łunach pożarów i przy odgłosie przekleństw opuszczali Izraelici ziemie Europy zachodniej... Zatrzymali się dopiero u granic wyniszczonej i znękanej napadami tatarskimi Polski. Władca jej nie zawahał się przyjąć przybyszów i otoczyć ich swą opieką monarszą. Nie przypuszczał oczywiście, że przygarnięci nędzarze wywdzięczą się kiedyś, po wiekach — wydaniem wojny społeczeństwu polskiemu.

Dziś, gdy nawet zaślepieni do niedawna w żydach postępowcy warszawscy wzywają naród do obrony zagrożonych dóbr politycznych i społecznych — nie od rzeczy będzie przypomnieć, jak wyglądała „nietolerancya" polska w napół barbarzyńskich czasach, — gdy idea chrześcijańska dopiero się utrwalała.

Dokument, znany pod nazwą przywileju Bolesława Pobożnego, a pochodzący z roku 1264, przechował się dotąd dzięki temu, że Kazimierz Wielki zatwierdził go w dosłownem brzmieniu. — Nie był to akt chwilowej łaski monarszej, lecz zupełnie stanowcze i trwałe poręczenie swobód i wolności, które miały być udziałem wszystkich żydów, zamieszkujących terytoryum państwa.

Po zwykłym wstępie, zaczynającym się od słów: „My, Bolesław, z Bożej łaski książę wielkopolski" i t. d. — rozpoczyna się właściwy tekst przywileju, który w najważniejszych ustępach tak się przedstawia.

Przedewszystkiem rozporządza Bolesław, że w sprawach, odnoszących się do osoby, albo majątku żyda, chrześcijanin nie może zeznawać jako świadek przeciw niemu. Wyjątek stanowią sprawy, w których oskarżonymi są żyd i chrześcijanin, wówczas chrześcijaninowi wolno przeciw nim świadczyć.

Jak dalece Bolesław posunął się w swej łaskawości, świadczy VIII. artykuł przywileju. Powiada on wyraźnie, że żydzi nie podlegają władzy sądowej starosty (lub wogóle sędziego polskiego); należy ona tylko do samego monarchy, który może ją przelać na wojewodę.

Ten specyalny przywilej, oddający wprost obcy żywioł pod opiekę prawa książęcego i chroniący go tem samem przed gwałtami miejscowej ludności — był także podstawą późniejszego stosunku rządu polskiego względem żydów. Od wyroku wojewody służyło stronom prawo zanoszenia przed władcę apelacyi.

Z biegiem lat utarł się zwyczaj, że i wojewodowie sami nie sądzili, lecz pozwalali się zastępować osobnym urzędnikom, t. zw. „sędziom żydowskim". Apelacya do króla utrzymała się jednak zawsze. Późniejsze statuty okazały się jeszcze łaskawsze dla żydów, przyznały im bowiem własne sądownictwo w zakresie władz cywilnych. — Urząd sędziów cywilnych pełnili przedstawiciele gminy żydowskiej, t. zw. starsi.

Wobec tego, że wśród wielu ludzi utarło się mniemanie jakoby żydzi w dawnych czasach byli wyjęci z pod praw, a nawet prześladowani — godzi się przytoczyć ustępy, które najwyraźniej zapewniają żydom nietykalność osobistą.

Tak np. artykuł IX. powiada, że chrześcijanin, któryby żyda poranił albo pokaleczył, powinien złożyć grzywnę monarsze i wojewodzie, a oprócz tego obowiązany jest do zwrotu wszelkich wydatków, jakie poszkodowany poniósł czy to wskutek leczenia, czy też z innych powodów. Artykuł zaś X. omawia ewentualność zabójstwa żyda przez chrześcijanina. Gdyby ten ostatni dopuścił się takiej zbrodni, będzie ukazany według pełnej surowości prawa, przyczem jego majątek ruchomy i nieruchomy ulegnie konfiskacie na rzecz skarbu państwowego.

Ustęp XII. dotyczącego przywileju zawiera postanowienia co do opłat, jakie żydzi mają składać za handlowanie towarami i napojami. Zaznacza on wyraźnie, iż opłaty owe będą pobierane tylko w tej wysokości, w której musiałby je uiszczać każdy obywatel, mieszkający w danej miejscowości.

Kilkakrotnie już zdarzały się w naszych czasach wypadki profanacyi cmentarzy przez żydów. Jakże dziwnie wygląda ustęp XIV. przywileju Bolesławowego wobec tych objawów najdzikszego barbarzyństwa! Oto powiada on, że ktokolwiekby z chrześcijan cmentarz żydowski zniszczył albo tylko naruszył, ma być surowo ukarany według zwyczajów i praw ziemi wielkopolskiej, a majątek jego ma uledz zupełnej konfiskacie.

Jeszcze ciekawiej brzmi artykuł XV., w którym wielkoduszny władca polski zapewnia żydom wolność i bezpieczeństwo ich nauki. Postanawia mianowicie, że każdy, ktoby cokolwiek miotał zuchwale na szkoły żydowskie, winien zapłacić wojewodzie 2 funty pieprzu (pieprz był w owych czasach w dużej cenie). Dziś, najmarniejszy żydziak, porzuciwszy na chwilę stragan z makagigami, biegnie przed mury czcigodnej Almae Matris Jagiellońskiej i miota obelgi na polską wiedzę i polskich uczonych. Dodajmy, że uchodzi mu to zupełnie bezkarnie..

Artykuł XXIV. przewiduje ciężkie kary dla tych, którzyby przemocą usiłowali odebrać zastaw od żyda.*)

Artykuł XXX. idzie jeszcze dalej, zapewnia bowiem nawet fałszerzom i oszustom żydowskim opiekę książęcą. Postanawia on, że żydzi, u którychby znaleziono fałszowane pieniądze lub oszukańcze towary, nie mogą być bez upoważnienia monarszego zatrzymani lub uwięzieni. Dawało im to oczywiście możność ratowania się ucieczką w krytycznych wypadkach.

Przepięknem jednak świadectwem dla polskiej tolerancyi jest artykuł XXV., który nakłada karę 30 solidów na każdego z tych sąsiadów chrześcijan, którzyby nie udzielili pomocy żydowi, wołającemu o nią w nocnej porze.

To, co wymieniłem, wystarczy, aby każdy nabrał należytego pojęcia o względach, jakimi otaczali żydów nasi monarchowie.

W chwili, gdy starozakonni wstępowali na naszą ziemię, byli słabi i ubodzy, a za nimi szła najgorsza opinia tych ludów, przed których prześladowaniem szukali nad Wisłą schronienia. Obecnie, po sześciu z górą wiekach pobytu wśród nas, żydzi stali się społeczeństwem bogatem i potężnem. Rozwój ten nam zawdzięczają, wzrośli bowiem w naszej kulturze. Niepomni jednak dobrodziejstw, jakie naród polski świadczył im od samego początku, występują z każdym dniem coraz wyraźniej jako nieprzejednani wrogowie.

Mora.

*) Żydzi mieli prawo pożyczać na zastaw nawet bardzo znaczne kwoty i to na wysoki procent (do 108 prc.!).

Regulacya Wielkiego Krakowa.

Obrady krakowskich techników.

Przesunięcie rejonu wojskowego. — Regulacya ulicy Łobzowskiej. — Przedłużenie ul. Dietlowskiej.

Wczoraj zakończono w krak. Towarzystwie technicznem obrady nad 11 wnioskami Komisyi Towarzystwa dla spraw regulacyi Wielkiego Krakowa. Obradom przewodniczył prezes Towarzystwa radca dworu Horoszkiewicz, referentem komisyi był inż. p. Meus. Rozpatrywano po kolei wnioski od piątego począwszy.

Wniosek V. Wbrew postanowieniu komisyi, która uważała sprawę tu poruszoną za bezprzedmiotową, po krótkiej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Barański, Horoszkiewicz, Meus i Kurnikowski, uchwalono wniosek p. Barańskiego:

„Tow. techniczne wyraża zdanie, aby przy ustaleniu planu regulacyjnego dla W. Krakowa, należycie uwzględnić i wschodnio-północną część terytoryów do miasta należących i wystarać się o wyłączenie tychże z rejonu fortyfikacyjnego, by przez to umożliwić należyte zużytkowanie tych najwyżej położonych dzielnic dla celów rozszerzającego się miasta".

Przy wniosku VI. wywiązała się żywa dyskusya. P. Vetulani, którego wniosek o zachowanie widoków z Wawelu na Wisłę, Skałkę i Kopiec Krakusa został przez komisyę odrzucony — zarzuca, że komisya sprawę tę zlekceważyła. Gdyby zdołano zmienić plan parcelacyi gruntów na zakończeniu ul. Dietlowskiej od strony Wisły i urządzić prospekt, wiodący od Wawelu do Skałki, to uzyskanoby jedyne miejsce, gdzieby można Wisłę oglądać z Wawelu. Grunta na tej projektowanej przez mowcę linii są jeszcze nie zabudowane.

P. Meus zaznacza, że widok z Wawelu na Wisłę w tej stronie zasłaniają budynki, stojące przy ul. Bernardyńskiej — których przecież dla celu uzyskania widoku nie można burzyć. Wniosek p. Vetulaniego jest niewykonalny. Komisya o ile ma występować z wnioskami dla Rady miejskiej, to nie może wystąpić z wnioskami idealnymi, niewykonalnymi. Komisya zajmuje wobec spraw regulacyi Krakowa stanowisko ogólne, w szczegóły regulacyi nie wdaje się, bo na to mandatu od Rady m. nie otrzymała.

Prof. Ekielski stwierdza, że p. Vetulani na dzisiejszem zebraniu stawia odmienny

Z sali koncertowej.

Przepowiednia moja ziściła się prawie w zupełności: publiczność, przepełniająca salę na drugim koncercie Józefa Śliwińskiego, wygrała wielki los: artysta grał wiele rzeczy przepięknych — przepięknie; niestety! koniec nie uwieńczył dzieła; stała się rzecz, której szanujący się recenzent nikomu, a zwłaszcza tej miary fortepianiście, płazem puścić nie może i nie powinien... ale nie uprzedzajmy wypadków.

Śliwiński, wybornie usposobiony, rozpoczął koncert zagraniem, bardzo ładnem, waryacyj Mendelsohna; poczem nastąpił szereg klejnocików różnobarwnych, nazwanych przez Schumanna motylami; było tu dużo finezyi i smaku w szczegółach; zarzuciłby jedynie można, tu i owdzie, pewne wpadanie w brutalność przy braniu forte.

Po Schumannie — cztery utwory Chopina. A więc nieśmiertelna Sonata z marszem pogrzebowym i tym finałem, o którym słusznie powiedział Poirée, że jest rzeczą jedyną w swym rodzaju w całej literaturze muzycznej, a w którym widzę śmierć, przeciągającą, wśród poświstu wichru, ponad tundrami Sybiru; ta Sonata, tak genialna, tak potężna, tak pełna siły i dramatycznej grozy, jak którykolwiek-bądź z dramatów muzycznych Wagnera; ta Sonata, obalająca wszystkie błazeństwa, głoszące, iż Chopin był li-tylko omdlewającym i kwilącym lirykiem salonowym; ta Sonata, rozpoczynająca się, jak gdyby wściekłym atakiem konnicy, walącej naprzód z żywiołową, druzgocąca siłą; z tą cudowną, promienną melodyą, rozświecającą na chwilę tragiczne mroki genialnej drugiej części, po której zaczyna huczeć dzwon... Te dwa basowe akordy, to również rzecz genialna, a jedyna w swym rodzaju w całej literaturze muzycznej. Gdy mowa o Chopinie, niepodobna powstrzymać się od ciągłego powtarzania wyrazu: genialny. Śliwiński zachwycił więc odegraniem dwóch pierwszych części Sonaty; odtworzeniu marsza zarzuciłbym, iż siła zastąpiła potęgę w pierwszej części, drugiej zaś brakowało śpiewności; finał posiadał za mało tajemniczej grozy; ale to zarzut względny, boć Śliwiński widzi w nim może co innego, aniżeli ja.

Po Sonacie przyszły, zagrane wybornie, Allegro de Concert, rzadko grywana, piękna, Ballada op. 38 i bardzo znane Scherzo op. 31.

I tu należało wstać od fortepianu, ukłonić się i pójść precz.

Trzeba zaiste dziwnej bezmyślności, a przynajmniej lekkomyślności, by po Chopinie, po takiej Sonacie, po zaprezentowaniu takiej techniki, ośmielić się grać takie utwory Liszta, których koroną był bezecnie głupi, piekielnie nudny i tasiemcowo długi Mephisto-walc.

I czemuż miało dać świadectwo to idyotyczne dudnienie, bzykanie, fikanie, miauczenie i łupienie? że artysta ma technikę, czy też, raczej, że jest pozbawiony dobrego smaku, oraz inteligencyi artystycznej? że wszystko dobre jest u niego czystym przypadkiem, od wypadku do wypadku? że nie chodziło o celowe zestawienie utworów, zaczerpniętych wyłącznie ze skarbnicy muzyki romantycznej, utworów wartościowych, lecz, że, dziwnym trafem, znalazło się na programie kilka rzeczy pięknych, a, obok nich, i Mephisto-walc? Kpiny — wykluczone; boć na to, by wiedzieć, gdzie i z kogo zakpić, trzeba inteligencyi... Sonata z marszem pogrzebowym i Mephisto-walc... Jeżeli Liszt, to przecie nie taki Liszt!

Smutno! Na początku była sztuka, a na końcu.. skandal.

* * *

Do wieczorów o bardzo wysokim poziomie artystycznym — jako program i wykonanie — należał wieczór wczorajszy, niezmiernie interesujący, dla publiczności, rzecz prosta, rzeczywiście muzykalnej. Cztery dzieła fortepianowe z towarzyszeniem orkiestry; cztery indywidualności twórcze, z tych jedna — genialna: Mozart, a dalej: Cezar Franck, Liszt i Rachmaninow, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli młodej Rossyi. Trzy koncerty fortepianowe i waryacye Francka. Jako odtwórcy — prof. Jerzy Lalewicz i dwaj jego uczniowie: pp. Rosenblum i Podolski.

Na pierwszy ogień poszedł p. Podolski — który odegrał bardzo dobrze, bez efekciarstwa, efektowny, błyskotliwy, znany koncert Liszta; rzecz to wyzyskująca wybornie instrument, bez głębszej wartości, bardzo popisowa, więc grywana bardzo często, mająca, poniekąd, swoją racyę bytu.

Koncert Rachmaninowa, zrobiony wybornie i również bardzo efektowny, choć może nieco przydługi, stoi o całe niebo wyżej od koncertu Liszta. Tu, kunsztowna, po europejsku skrojona szata, kryje myśli częstokroć piękne, głębokie, lub oryginalne. — W chmurnej części pierwszej, wspaniałej, pełnej siły, rozmachu, w części trzeciej, o zacięciu tanecznem, przejawia się wyraźnie podkład narodowościowy, ale rzecz cała daleka jest od wszelakich swojskości. To muzyka rosyjska dla Europy, a nietylko dla Tuły lub Astrachania. Tak, a nie inaczej, tworzyć winna... młoda Polska: po polsku — dla Europy, a nie dla Krakowa, Warszawy, Poznania, Lwowa, lub — Boże broń! Opatowa, Rypina lub... Ryczywoła.

Pan Rosenblum zagrał koncert Rachmaninowa bardzo pięknie. Rozwój tego szlachetnego, poważnego talentu śledzić będę z serdecznem zainteresowaniem i szczerą sympatyą. Gra młodego artysty jest wybornie zrównoważoną, poetyczną, pełną wewnętrznego ciepła, nie bez temperamentu, trzymanego na wodzy przez wysoką inteligencyę artystyczną. Szczerość i prostota.

Ponieważ niektórzy czytelnicy lubią porównania, ponieważ pan Friedman jest fortepianistą najbardziej w Krakowie znanym, powiem co następuje: pan Friedman ma większą technikę, aniżeli p. Rosenblum, ale pierwsza lepsza pianola ma jeszcze większą technikę, aniżeli p. Friedman. Na koncerty p. Friedmana chodzić przestanę z chwilą, gdy przestanę być recenzentem; p. Rosenbluma słuchać będę, chociaż-by najczęściej, dla mojej własnej przyjemności.

W inne światy przeniósł nas geniusz Mozarta, olśniewający wdziękiem, prostotą, bogactwem inwencyi melodyjnej.

W jeszcze inne poszybowaliśmy za cudownie szlachetną duszą Cezara Francka, która ujawniła się już w kilku pierwszych taktach Waryacyj, należących — jako treść i forma — do arcydzieł literatury fortepianowej.

Prof. Lalewicz zagrał zarówno Mozarta jak i Francka — przedziwnie. Dwa odmienne światy — dwie odmienne interpretacye. Tam, pełne finezyi i prostoty upudrowane filigrany, tu — pełna szlachetnej melancholii i głębi poezya romantyczna. Tu i tam — gra kryształowo czysta, ujawnienie najwyższej inteligencyi artystycznej.

Orkiestra wojskowa pod wodzą wytrawnego i zasłużonego muzyka, p. Hocka, sprawiała się na ogół dobrze.

Zjawieniu się prof. Lalewicza na estradzie w towarzystwie uczniów przyklasnę tak, jakem przyklasnął gronu profesorów akademii sztuk pięknych, gdy postanowili kolegować z dawnym swym uczniem — Weissem. Dla rozumnego profesora nie ma większej radości, aniżeli ta, gdy widzi, że uczeń staje się mistrzem. Miłość i szacunek uczniów zyskuje rozumny nauczyciel nie wyniosłem lub ceremonialnem ich traktowaniem, lecz wiedzą, nieskazitelnością charakteru i służeniem ideałom.

Młodzi i starzy, wspólnem, gorącem ukochaniem sztuki złączeni, kroczyć winni ku szczytom, ramię do ramienia. Tam, gdzie są tylko zwierzchnicy i podwładni, dziać się dobrze nie może; a wówczas winnych szukać należy zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie,

Feliks Jasieński.

wniosek, niż ten, który był rozpatrywany przez Komisyę. Tamten wniosek wobec zabudowania gruntu stanowczo musi odpaść. Zarzut zlekceważenia przez komisyę sprawy we wniosku poruszonej mowca, który był członkiem komisyi, stanowczo odpiera; komisya zajmowała się tą sprawą gorliwie, była in gremio na Wawelu i orzeczenie swe opiera na autopsyi. Mowca proponuje, by dzisiejszy wniosek p. Vetulaniego o utworzenie ulicy od Wawelu do Skałki, poparty szczegółowemi obliczeniami odesłać do komisyi dla rozpatrzenia.

P. Kurnikowski, uznając wniosek p. Vetulaniego za niewykonalny, gdyż miasto niema funduszów na burzenie świeżo wybudowanych domów prywatnych, zwraca uwagę na domki i parcele na Rybakach, domagając się, by pilnowano, żeby na tych parcelach nie budowano czteropiętrowych kamienic, które by zupełnie zamknęły widok na Wisłę.

P. Meus w odpowiedzi przedmowcy stwierdza, że ta część Rybaków nie będzie zabudowaną, gdyż będzie użytą na nadwiślańską drogę bulwarową.

P. Horoszkiewicz zwracając uwagę na stronę praktyczną wniosków poddaje wniosek p. Vetulaniego i wniosek komisyi pod głosowanie.

Uchwalono wniosek komisyi:

VI. „Wniosek p. Vetulaniego o niezabudowywanie zakończenia ul. Dietlowskiej ku Wiśle dla uratowania widoków z okien król. Zamku na Wawelu na bieg Wisły, Skałkę i kopiec Krakusa, już jest przesądzony przez rozparcelowanie gruntów kosztownych prywatnej własności i jego rozpatrywanie miałoby tylko znaczenie teoretyczne. Co do gruntów nadbrzeżnych, które są własnością gminy komisya wyraża życzenie, pozostawienia ich niezabudowanemi, jako place użytkowe przy przyszłem skanalizowaniu Wisły".

Następnie po krótkiem uzasadnieniu i bardzo słabej dyskusyi uchwalono dalsze wnioski komisyi.

VII. „Ponieważ ma być rozpisany konkurs na dworzec osobowy a Towarzystwo techniczne mniema, że c. k. Ministerstwo kolei obejmie konkursem także regulacyę całego otoczenia przeto uważa za wskazane wstrzymać się ze swem zdaniem do czasu rozstrzygnięcia konkursu„.

VIII. Kierunek łukowy po prawej stronie zakończenia ulicy Łobzowskiej, pomiędzy ul. Szlak a przedłużeniem ul. Czarneckiego należy sprostować tak dla lepszej komunikacyi, jak i estetyczniejszego wyglądu. Od ul. Czarneckiego ku Krowodrzy pożądanem jest wyprostować ulicę w organiczną łączność z nowo powstać mającą aleą wzdłuż Młynówki Królewskiej, a miejsce trójkątne pomiędzy tem wyprostowaniem a murem ogrodu klasztornego pozostawić jako placyk, któryby się łączył z pożądanym większym placem na skrzyżowaniu tejże ulicy z aleą obwodową.

IX. Towarzystwo techniczne uważa za wskazane przedłużenie ul. Dietlowskiej i poprowadzenie jej w tej samej szerokości po pod most kolejowy (pod jednym łukiem tego mostu prowadzi ulica na Grzegórzki, pod innymi są składy; tam proponuje Tow. techniczne poprowadzenie ul. Dietlowskiej. — *Przyp. Red.*) zasypanem korytem Starej Wisły z ewentualnem doprowadzeniem w przyszłości do drogi nadwiślańskiej.

Pożądanem byłoby utworzenie placu ozdobnego przy tem przedłużeniu ulicy na gruntach augustyańskich według pomysłu projektu konkursowego odznaczonego pierwszą nagrodą.

XI. Towarzystwo techniczne wyraża zdanie, że w mającym się opracować projekcie regulacyjnym należy wyznaczyć wysokości ulic i placów — zaopatrując je w odpowiednie spadki podłużne, niemniejsze jak 0·5 proc., a o ile możności niewiększe jak 2·5 procent".

Ten ostatni wniosek uzasadniony jest tem, że skutkiem nieoznaczenia poziomów ulic, ludzie budujący domy, wiele strat nieraz muszą ponosić — a rezultaty późniejszych zmian poziomu, ilustrują dobitnie poziomy wszystkich starszych kościołów krakowskich, do których po kilku stopniach trzeba z ulicy schodzić.

Na uchwaleniu tych wniosków sprawy Wielkiego Krakowa w Tow. technicznem nie zostały wyczerpane, pozostała bowiem jeszcze bardzo interesująca sprawa komunikacyi w mieście i sprawa tramwajowa, będą one tematem dyskusyi następnego zebrania.

Idylla „czarnej sotni".

W tych dniach zakończył obrady w Petersburgu „wszechrosyjski", siódmy z kolei zjazd szlachty rosyjskiej, na którym gromadzi się zwykle cały „kwiat" rosyjskiej... reakcyi i rosyjskiego czarnoseciństwa. Jakim jest nastrój tych szlacheckich narad świadczy wymownie fakt że „wybitną" rolę odgrywają tam nawet tacy działacze, jak osławiony Puryszkiewicz..,

Zjazdy szlachty rosyjskiej, która uważa się za jedynie uprawnioną do rządzenia Rosyą, zajmują się nietylko interesami „szlacheckiemi" ale wogóle wszystkiemi najważniejszemi sprawami społecznemi i państwowemi. Jest to jakby „trzecia Izba państwowa", powołana do czuwania nad Dumą i Radą państwa. I w tym właśnie roku zjazd szlachecki spełnił ten obowiązek bardzo sumiennie, napadając ostro i na Dumę i na rząd za tak „rewolucyjne" projekty, jak... n. p. nauczanie powszechne... Nastrój zjazdu był też pełen otuchy. I nic dziwnego. Z konstytucyi rosyjskiej już dawno nie pozostało ani strzępka — a jej widoczny ślad — Duma — stała się właśnie wprost idealnym parawanikiem, z poza którego może rządzić Rosyą „istinno-ruska" reakcya..

Zjazd miał też chwilę niezmiernie podniosłą i nieledwie „historyczną". Stało się to dzięki osławionemu p. Ignacemu Milewskiemu, o wystąpie którego na zjeździe szlacheckim donieśliśmy już w telegramach. Ten litewski kolega Puryszkiewicza wystąpił jak wiadomo z deklaracyą, w której... przyłączył do pnia rosyjskiego całą szlachtę polsko-litewską. Tym faktem zostało wzruszone nawet „Nowoje Wremia", które tak opisuje tę historyczną chwilę:

„Na katedrę wchodzi hr. Korwin Milewski, barczysty, średniego wzrostu, siwowłosy starzec — typowy hrabia polski. Oświadcza, że występuje jawnie ze swoją deklaracyą, nie obawiając się groźb rodaków-przeciwników, aczkolwiek otrzymał już wyrok śmierci, że nie jest odosobniony, że stoi po za nim sporo szlachty litewskiej, wyznającej to samo przekonanie. Jest to stara szlachta, od lat pięciuset osiadła na swoich dziedzinach. Przez lat 300 pasowała się z Królestwem Polskiem, od lat stutrzydziestu przyłączyła się do wielkiego cesarstwa Rosyjskiego. Dwaj cesarze mówili tej szlachcie, że pragną widzieć w niej i poczytywać ją za szlachtę rosyjską. Ani my, ani dzieci nasze nie jesteśmy wcale winni, że poczytują nas za inorodców, chociaż jesteśmy z ciała i krwi wasi, bracia wasi.

„Mówiłem rodakom swoim: Panowie, ulegnijmy woli Bożej (!) Precz z narzekaniami nieziszczalnemi, stańmy się na zawsze częścią cesarstwa rosyjskiego! Okoliczności nasze, proste wyrachowanie materyalne skłania nas ku temu. Wszyscy się prawie zgadzają, więc cóż temu przeszkadza? Oto to, że wrogowie nasi szerzą wieści, że skoro nastąpi zlanie się z Rosyanami, ci ostatni zażądają niezwłocznie od Litwinów zmiany wyznania, języka, kultury. Mówca prosi przeto szlachtę rosyjską, aby zaświadczyła, że to nieprawda, prosi o dopomożenie mu.

„Prezes zjazdu, A. hr. Bobrinskij wnosi aby na mowę hr. Korwina Milewskiego odpowiedzieć zaraz rezolucyą. Ktoś chce przemawiać, ale poczciwi Rosyanie już rozpostarli ramiona do serdecznego uścisku i uznają wszelkie przemówienia za zbyteczne. Nic nie powinno psować nastroju radosnego i uroczystego. Ze wszech stron rozlegają się głosy: „Nie trzeba przemówień, nie trzeba"!

„Prezes oddaje pod głosowanie kwestyę, czy mają być mowy. Zebrani olbrzymią większością uznają je za niepotrzebne.

„Hr. Bobrinskij odczytuje taką rezolucyę:

„Wysłuchawszy deklaracyi hr. Korwina Milewskiego i witając nowy kierunek myśli społecznej pośród szlachty litewskiej, zjazd wyraża nadzieję, że również cała szlachta kraju północno-zachodniego, zachowując swoją wiarę, swój język i swoją kulturę w życiu rodzinnem i wogóle prywatnem — wyrazi nieodwołalne postanowienie nietylko przestrzegać zasad monarchicznych i zachowawczych, ale także — stosownie do wskazań dwu cesarzy rosyjskich — będzie jawnie uznawała za ojczyznę swoją nie Polskę, lecz niepodzielną Rosyę".

Rezolucyę uchwalono jednomyślnie i jeszcze raz przez ogólne oklaski wyrażono uznanie hr. Korwinowi Milewskiemu.

Entuzyazmu „Now. Wrem.", tego prywatnie urzędowego dziennika rosyjskiego nie podziela jednak oficyalnie urzędowa „Rossija", która dając oschłe sprawozdanie z wystąpu p. Milewskiego, zestawia je z rzekomemi „rewolucyjno-antyrosyjskiemi" przemówieniami pos. Nakoniecznego w Galicyi. (O kłamstwach tych i proteście pos. Nakoniecznego piszemy na innem miejscu) i bardzo złośliwie traktuje misyę p. Milewskiego. Widocznie nie wierzy w dokonane przezeń wielkie dzieło „przyłączenia" szlachty litewskiej do rodziny... Bobrinskich i Puriszkiewiczów! W każdym jednak razie jest faktem niewątpliwym, że p. Ignacy Milewski już dawno należał nie tyle „krwią i ciałem" ile duchem do tej zacnej kompanii, która na zjeździe szlacheckim przytuliła go do swego łona.

Rozczulająca idylla „czarnej sotni".

Zaproszenie do przedpłaty.

Celem uregulowania nakładu — prosimy Szan. naszych Prenumeratorów o rychłe nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

na prowincyi,	półrocznie	K 16·—
	kwartalnie	K 8·—
	miesięcznie	K 2·70
w Krakowie	półrocznie	K 12·—
	kwartalnie	K 6·—
	miesięcznie	K 2·—

Za odnoszenie do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie — za zmianę adresu 40 halerzy

Nasi prenumeratorzy z Podgórza Dębnik, Zwierzyńca i Krowodrzy

którzy nadeślą przedpłatę wprost do Administracyi, będą mogli **otrzymywać dziennik jeszcze tego samego dnia**, wprost do domu przez umyślnego posłańca.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 17; zachód przypada o godz. 5 minut 26; długość dnia godzin 11 minut 09.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę Fryderyka, pojutrze w poniedziałek Kolety.

Kraków, dnia 4 marca.

Katedra muzyki na Uniw. Jagiellońskim. — Podana przez niektóre pisma wiadomość o utworzeniu na Jagiellońskiej Wszechnicy katedry muzyki i powołaniu na nią Dra Zdzisława Jachimeckiego sprawdziła się o tyle, że wydział filozoficzny przychylił się do prośby Dra Jachimeckiego o udzielenie mu *„veniam docendi"* historyi muzyki, przekazując sprawę tę zwykłemu porządkowi rzeczy.

Muzyka kościelna. W niedzielę dnia 5 bm. o godz. 12 w kościele N. P. Maryi wykona pierwsza polska szkoła operowa prof. Marso szereg kompozycyi na sola i chóry mięszane (klasa prof. Wójcika).

Odśpiewane będą utwory: Mozart: „Laudate Dominum" (sopran solo p. K. Hoffmanówna i chór mieszany), Mendelson: Modlitwa z or. „Paulus" (bas solo p. A. Mazanek), Haendel: „Wszechmocny Panie" (chór mieszany), Rossini: „Stabat Mater" (sopran solo p. P. Schlesinger i chór mieszany), Haydn: „Stworzenie świata", trzecia część (chór mieszany, sopran p. Siemińska oraz bas p. J. Kapałka).

X. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Komitet gospodarczy XI. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich podaje do wiadomości ogólny program XI. Zjazdu, który się odbędzie w dniach 18—22 lipca b. r.

Wtorek dnia 18 lipca o godzinie 9-tej wieczorem swobodne zebranie towarzyskie w salach „Grand" hotelu, celem wzajemnego poznania się.

Środa 19 lipca, o godzinie 9 rano uroczyste otwarcie XI. Zjazdu w salach Starego Teatru; powitanie przybyłych; odczyt inauguracyjny profesora Dra E. Romera „O krajobrazie". — Popołudniu posiedzenia sekcyi.

Czwartek dnia 20 lipca, rano i popołudniu posiedzenia sekcyi; o godzinie 5-tej popołudniu zwiedzanie miasta.

Piątek dnia 21 lipca rano i popołudniu posiedzenia sekcyi; o godzinie 5-tej popołudniu zwiedzanie miasta.

Sobota 22 lipca, o godzinie 9 tej uroczyste zamknięcie XI. Zjazdu w salach Starego Teatru, odczyt Dra H. Święcickiego z Poznania, z zakresu nauk lekarskich. Popołudniu zjazd do Wieliczki.

Po ukończeniu XI. Zjazdu odbędzie się wycieczka balneologiczna do zdrojowisk galicyjskich, oraz wycieczka geologiczna wzdłuż Raby i Dunajca do Tatr.

W roku bieżącym przypada 50 letni jubileusz „Przeglądu lekarskiego", w Krakowie, najstarszego pisma lekarskiego w Polsce. Dla uczczenia tego jubileuszu odbędzie się we wtorek 18 lipca b. r. uroczyste posiedzenie w salach Towarzystwa lekarskiego, o godzinie 6 wieczorem, na które to posiedzenie Tow. lekarskie uczestników XI. Zjazdu najuprzejmniej zaprasza.

Urzędnicy krakowscy wobec wyborów. — W Nr 51 naszego dziennika przytoczyliśmy w artykule pt. „Urzędnicy krakowscy wobec wyborów miejskich" streszczenie wywodów jednego z mowców p. komisarza skarbu Bajdy, który datami wykazał, iż urzędnicy również płacą podatki, przyczem powtórzyliśmy cyfry przez mowcę wprowadzone jako sumę podatku osobisto-dochodowego. Ponieważ jednakże wedle wyjaśnienia przez mowcę nam nadesłanego, przytoczone cyfry oznaczają wysokość dochodu, od którego podatek osobisto-dochodowy wymierzono, przeto celem sprostowania mylnej interpretacyi wywodów mowcy podajemy ponownie, iż na ogólną sumę dochodu w kwocie 43,430.000 kor., przypada na dochód z poborów służbowych kwota 16,303.000 K.

Język niemiecki na kolejach galicyjskich. Otrzymujemy następujące pismo:

List otwarty do JE. Dra Stanisława Głąbińskiego, ministra kolei.

Uniesiony radością z powodu zarządzenia, mocą którego przezwisko „Saybusch" stacyi kolejowej w Żywcu zniesione zostało, ośmielam się przesłać Jego Ekscelencyi wyrazy mej głębokiej czci i podzięki za spełnienie tego czynu sprawiedliwości, na który poprzednicy Jego zdobyć się mogli. Przejęcie się tą sprawą tłumaczę z dumą tem, że jeszcze w r. 1895 podniesiona przezemnie idea znalazła poparcie u wszystkich obywateli Żywca, czego wyrazem były dwukrotne zbiorowe petycye z dnia 8 lutego 1895 i 10 marca 1896, wkońcu uchwały rady gminnej i powiatowej spowodowały Sejm do wniesienia rezolucyi do c. k. Rządu o wyeliminowanie przezwiska „Saybusch", wreszcie po przebyciu różnych losów, jakim ulegała po 16 latach dzięki życzliwości Waszej Ekscelencyi, ziszczoną została.

Ośmielony tym aktem sprawiedliwości pozwalam sobie jeszcze zwrócić uwagę Jego Ekscelencyi na praktykowaną przez władze kolejowe anomalię, używania w pismach do personalu najniższej służby kolejowej a nawet robotników języka niemieckiego, którego ludzie ci wcale nie rozumieją i nie mogą obowiązku rozumieć. Jeżeli język niemiecki ze służby wewnętrznej niestety usuniętym być nie może i warunkiem przyjęcia do służby urzędników jest znajomość tegoż języka, to obowiązek ten nie dotyczy służby niższej, z natury więc rzeczy należałoby z ludźmi tymi porozumiewać się tak ustnie jak pisemnie tylko w ich ojczystym języku. Szczególniej odnieść się to musi do dekretów emerytów, którzy niemieckiego tekstu nie rozumieją i kwity pensyjne mylnie wystawiają.

Kreślę się z głębokim szacunkiem i poważaniem Inżyn. *Jan Barański*,
emer. inspektor c. k. kolei państw.

Pogrzeb X. Felicyana Bystrzonowskiego ze Zgromadzenia OO. Misyonarzy, odbył się dzisiaj przed południem przy bardzo licznym udziale duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Obrzęd pogrzebowy rozpoczął się o godzinie wpół do 9 w kościele OO. Misyonarzy na Stradomiu uroczystem nabożeństwem z egzekwiami, które odprawił JE. X. biskup Nowak. W bardzo serdecznych słowach żegnał zwłoki zmarłego X. Dr Kraupa.

Po Nabożeństwie wyruszył kondukt na cmentarz Rakowicki.

Z instytutu muzycznego. Do programu poranku muzycznego, który odbędzie się w bieżącą niedzielę dnia 5-go b. m. wejdą utwory: Beethovena: Trio B-dur, Mendelsohna Duet wokalny, Händla: Waryacye, Bacha: Fuga, Beriota: Koncert skrzypcowy, Chopina: Fantazye Impromptu, Viotti'ego: Koncert skrzypcowy, Volkmanna: Trio F-dur, Kuhlau'a: Rondo na 2 flety, Glinki Menuet z kwartetu smyczkowego i pieśni: Galla, Lassena, Moninszki i Rubinsteina. Początek poranku o godzinie 11 przed południem.

Popołudnie muzyczne. W sali starego teatru odbędzie się dn. 12 marca popołudniu niezwykle zajmujący koncert popularny (popołudnie muzyczne), urządzony staraniem Towarzystwa pomocy naukowej dla Polek imienia Kraszewskiego. Oryginalnie pomyślany program koncertu obejmie szereg utworów, które złożą się na historyę tańca w jego wielowiekowym rozwoju od najdawniejszych czasów aż po Straussa. — W wykonaniu wezmą udział siły krakowskiego Instytutu muzycznego i orkiestra wojskowa pod batutą p. Hocka. Zajmująca ta i równocześnie nader pouczająca produkcya powinna ściągnąć zwłaszcza liczne zastępy młodzieży, a powitają ją z pewnością chętnie wszyscy miłośnicy muzyki. Dla ułatwienia jaknajszerszej frekwencyi ustanowiono ceny wstępu wyjątkowo niskie. Tylko w pięciu pierwszych rzędach krzesła kosztować będą po 2 kor., wszystkie inne miejsca na sali po 1 kor. — Bilety od dziś do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

Z teatru ludowego. „Krowoderskie Zuchy" uśmiercają każdą sztukę, przeto dyrekcya zaspakajając ciągłe i liczne żądania publiczności, znowu ukaże ich na scenie dziś i jutro popołudniu, a wieczorem w niedzielę „Pod gwiaździstą banderą", wodewil bardzo wesoły z licznemi śpiewami i tańcami.

Jednocześnie komunikujemy, że przedstawienia w teatrze na ul. Rajskiej skończą się już 12 marca, gdyż kontrakt dzierżawy z właścicielem bydynku upływa, a nowego kontraktu dyrekcya w tych warunkach zawierać nie może.

Związek artystów polskich. Dnia 1 marca b. r. na zebraniu Wydziału „Związku powszechnego artystów polskich w Krakowie" dokonano wyboru Zarządu wykonawczego, do którego weszli: jako prezes Leon Kowalski, zastępcy prezesa: Jan Blaszka i Henryk Kunzek, sekretarz Eugeniusz Kazimirowski, zastępca sekretarza Witold Rzegociński, skarbnik Leonard Stroynowski, gospodarzem stowarzyszenia obrano Kaspra Żelechowskiego.

Dalsze wpisy na członków przyjmuje sekretarz stowarzyszenia Eugeniusz Kazimirowski we wtorki i piątki od godziny 5 do 6 wieczorem ul. Batorego l. 25 — parter.

Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia urzędniczek pocztowych odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 5-tej popołudniu, w sali Rady powiatowej (ul. Pijarska l. 1). Na porządku dziennym jest kilka spraw bardzo ważnych.

Zebranie miesięczne Pań kongreganistek nauczycielek wraz z wspólną adoracyą odbędzie się w niedzielę dnia 5 marca b. r. o godz. 4 popołudniu w kaplicy kongregacyi Maryańskiej przy kościele św. Barbary.

Odczyt o budżecie miejskim. Towarzystwo pielęgnowania nauk społecznych urządza we czwartek dnia 9 marca b. r. w lokalu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego 28, II p.) o godz. 8 wieczór odczyt radcy miejsk. p. Dra Karola Krzetuskiego „O budżecie miejskim".

Członkowie Tow. nauk społ. oraz członkowie Tow. technicznego i wprowadzeni przez nich goście mają wstęp wolny.

Mięso argentyńskie dla Krakowa. Drugi transport mięsa argentyńskiego, przeznaczony dla Krakowa, przybył wczoraj do Tryestu i tam został wyładowany z okrętu Tow. „Austro-Americana". Rządowi weterynarze dokonali oględzin mięsa, które wypadły korzystnie. Przypuszczalnie za trzy dni transport przybędzie do Krakowa. Jak wiadomo, sprzedaż tego mięsa objęła tym razem na własny rachunek i ryzyko gmina m. Krakowa.

Na Dar grunwaldzki wpłynęło do dnia 14 lutego br. w deklaracyach 1,525.097 kor. 20 h., gotówką zaś 574.088 kor. 95 h. Kiedyż dojdziemy do 2 milionów?

Fałszywy alarm pożarny na Wawelu. Dzisiaj koło godz. 10 rano zaalarmowano z Zamku królewskiego Strażnicę pożarną. Po wyjeździe pierwszego plutonu na miejsce wypadku alarm powtórzył się, ruszył więc drugi pluton, a po trzecim alarmie i pluton trzeci pod osobistem przewodnictwem p. Nowotnego. Po przybyciu na Wawel okazało się, że alarm był fałszywy — widocznie któryś z pracujących około restauracyi Zamku, robotników, albo ze złośliwości, albo z głupoty poruszył jeden z automatycznych aparatów alarmowych. Za sprawcą zarządzono śledztwo.

Olbrzymia kradzież. Wczoraj popołudniu między godz. 4 a 5 podczas pogrzebu inż. Wawrzyńca Karlsedera na ul. Czarnowiejskiej włamali się do mieszkania zmarłego niewiadomi sprawcy i zrabowali z zamkniętego biurka i szaf biżuterye, przedmioty złote i srebrne wartości przeszło 5.000 kor. Śledztwo prowadzi kierownik komisaryatu na Krowodrzy komisarz policyi p. Gebhard.

W Fotoplasticum przy ulicy Grodzkiej l. 9. Od niedzieli 5 marca. Perły naszych gór „Polskie Tatry".

Komisya odczytowa Tow. oświaty ludowej urządziła w lutym wykłady dla ludu z obrazami świetlnymi w następujących miejscowościach:

W pow. krakowskim: w Bielanach: „Powstanie styczniowe" i „Dzieje Krzyżaków w Polsce", w Bieńczycach: „Powstanie styczniowe", w Bolechowicach: „Dzieje Krzyżaków w Polsce", w Giebułtowie: „Zgubne skutki alkoholu" i Krzyżacy w Polsce", w Pleszowie: „Różne ludy i ich kultura", w Rzasce: „Krasnoludki" — M. Konopnickiej, w Krakowie — w szkole im. św. Barbary: „Powstanie styczniowe".

W pow. podgórskim: w Jurczycach; „Budowa ciała ludzkiego", w Kopance: „Dzieje porozbiorowe Polski" i „Budowa ciała ludzkiego", w Korabnikach: „Dzieje porozbiorowe Polski", w Sidzinie: „O praktycznem urządzeniu gnojarni i przechowywaniu nawozu.

W pow. wadowickim: w Berwałdzie Dolnym: „Zgubne skutki alkoholu" i „Dzieje Polski za Piastów", w Zembrzycach: „Życie Jezusa Chrystusa" i „Jadwiga, królowa polska".

W herbaciarni ludowej przy ul. św. Krzyża l. 10 wydano w miesiącu lutym b. r.:

966 porcyi herbaty czystej, 1304 z mlekiem, 3487 z cytryną, 493 porcyi chleba i 932 sztuk bułek, a że dochody są bardzo szczupłe, przeto Zarząd herbaciarni zwraca się do litościwych serc o łaskawe datki, jakie przyjmuje Administracya naszego dziennika.

Stow. majstrów krawieckich i krawczyń w Krakowie urządza w niedzielę dnia 12 marca o godz. 3 popołudniu w lokalu Izby rękodzielniczej (kolejowa 18) doroczne walne zgromadzenie, na które swych p. p. członków zaprasza. Wydział

Z życia młodzieży rękodzielniczej. W niedzielę dn. 5 marca urządza Polski Związek kat. uczniów rękodzielniczych w Krakowie, na sali szkoły im. ces. Franciszka Józefa I, ul. Zielona róg Dietla odczyt p. t.: „Afryka" z obrazami świetlnymi, który wygłosi X. Rejowicz T. J. — Początek o godzinie 5-ej popołudniu.

Wczorajsza obława policyjna za podejrzanemi indywiduami, które w ostatnich czasach znowu do Krakowa napłynęły, dała wprost ogromne rezultaty. — Aresztowano mianowicie 64 osoby, które plagę mieszkańców tutejszych stanowią. Jakie indywidua wśród aresztowanych się znajdują, świadczy najlepiej fakt, że na strażnicy policyjnej, gdzie aresztowanych tymczasowo umieszczono, znaleziono tuzin srebrnych łyżek, widelców i nożów ze znakami W. K., a które wczoraj skradziono z wózka stojącego na pl. Kleparskim inżynierowi p. Władysławowi Klimczakowi.

Kradzieże na Wawelu pomimo dwumiesięcznego śledztwa nie zostały dotąd należycie wyjaśnione. Opinia polska, którą niezmiernie przykro dotknęło dwukrotnie w ostatnich czasach okradzenie cudownego obrazu Ukrzyżowanego w tem pietyzmem narodu otaczanem „Sercu" królewskiego Zamku, domaga się jaknajstaranniejszego zabezpieczenia swych narodowych i religijnych pamiątek.

Pogoda. Dnia 3-go marca termometr doszedł od + 1·2 do + 2·0 C., barometr podnosił się.

Dnia 4 marca o godzinie 7-mej rano stan barometru 746·5 mm., termometru + 0·2 C., wiatr: zachodni.

Kronika zamiejscowa.

O kolej Jasło-Dębica. W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania o zgromadzeniu w Pilznie piszą nam jeszcze:

Sprawa pominięcia powiatów pilzneńskiego, jasielskiego i ropczyckiego w programie kolejowym państwowym, wskutek zakulisowych intryg, prowadzonych przez pewne osobistości, poruszona w „Głosie Narodu", odbiła się głośnem echem nietylko w prasie krajowej, lecz przedewszystkiem zaalarmowała ludność powiatów interesowanych, czego dowodem zebranie, jakie na dzień 2 bm. zwołane zostało przez marszałka powiatu Dra Mikołaja hr. Reya.

Wedle informacyi dzienników postanowiono przed koleją „Jasło-Dębica" wstawić w budżet tegoroczny kolej „Brzozów-Krosno". Otóż całe zebranie po przedstawieniu sprawy przez referenta Dra hr. Reya domagało się od posłów Staniszewskiego i Siwuli oświadczenia, czy pp. Stapiński i Biały mogli coś podobnego uczynić na własną rękę i odpowiedzialność, pomimo wyraźnych uchwał krajowej komisyi kolejowej, klubu ludowego i Koła polskiego. Jakkolwiek pp. posłowie Staniszewski i Siwula zapewnili zgromadzonych, że sprawa kolei „Jasło-Dębica" jest zupełnie pewną, że prawie wykluczoną jest intryga pp. Stapińskiego i Białego, to jednak nie możemy się pozbyć wrażenia, że w istocie sprawa kolei naszej jest i była zagrożoną, że artykuł właśnie „Głosu Narodu" zwrócił uwagę powiatów interesowanych na grożące niebezpieczeństwo, i że właśnie ostatnia chwila nadeszła do zwrócenia się do naszych reprezentantów i do rządu, by wykonano i dotrzymano zobowiązań w tym kierunku zawartych. Ostrożność tę podyktowała nie chęć zdyskredytowania naszych wielkich polityków, lecz obawa, by sprawa najsłuszniejsza nie została na szwank narażoną z powodów „wyższej polityki". Dowodem dalszym, że sprawa jest zagrożoną, to rozmowa deputacyi miasta Dębicy w dniu 1 bm. z przejeżdżającym przez Dębicę ministrem kolei Drem Głąbińskim, który wprawdzie zaprzeczył wieściom podanym przez dzienniki, oświadczając równocześnie, że ministrowi skarbu brak pieniędzy. Owo przeto „caveant consules" podniesione przez „Głos Narodu", dalej przez wiec w formie rezolucyi wysłanych pod adresem premiera gabinetu Dra Bienertha, ministra kolei Dra Głąbińskiego, Koła polskiego i posła Stapińskiego, było krokiem taktycznie znakomicie obmyślanym i przynoszącym zaszczyt kierownikowi całej akcyi kolejowej „Jasło-Dębica" i niezmordowanemu działaczowi dla dobra powiatu pilzneńskiego Dr Mikołajowi hr. Reyowi.

Uczestnik zebrania.

Rada miejska przeciw Darowi grunwaldzkiemu. Z Gorlic piszą nam:

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej wniosek magistratu ofiarowania na Dar grunwaldzki 50 kor. przepadł 15 przeciw 11 głosom! Motywów odmowy, które w dyskusyi przytaczano, niepodobna nawet powtórzyć.

Karnawał w Żywcu. Od dawna Żywiec nie widział tak wspaniałej zabawy, jak w dniu 25 lutego b. r. w sali „Sokoła" zabawę urzędników kolejowych. Komitet urządzający zabawę nie szczędził ani pracy, ani poświęcenia, ani też wydatków, ażeby tylko zabawa mogła wypaść wspaniale, to też wynik zabawy był nadspodziewany. W obszernej sali „Sokoła" żywieckiego, udekorowanej przez artystę-malarza p. Wiktora Florkiewicza w sposób bardzo oryginalny, publiczności w ilości przeszło 150 par bawiła się ochoczo i wesoło aż do białego dnia. Dyrygent niedawno powstałej muzyki p. Kaczyński starał się również zadowolić doborową publikę melodyjnemi dźwiękami najnowszych walczyków, co mu się rzeczywiście w całem tego słowa znaczeniu udało.

Zabawa kolejarzy miała również cel humanitarny, bo czysty dochód był przeznaczony na kolonie wakacyjne — dla dzieci kolejarzy w prześlicznej miejscowości w Węgierskiej Górce powstać mającą. Dochód z zabawy tej wynosił kwotę 1600 koron brutto.

Prowincyonalne bagienko. Piszą nam z Limanowej: Przed niedawnym czasem wniósł miejscowy przemysłowiec p. Bursztyn, prośbę o wyszynk w Limanowej. Rada gminna zamiast poprzeć tego uczciwego kandydata, wniosła sama podanie o koncesyę, mimo, iż wiedziała, że Namiestnictwo koncesyi gminie nie nada. Najsmutniejszem jest, że starania p. Bursztyna udaremnił głównie marszałek Rady powiatowej, który wszędzie forytuje żydów. Obecnie aż 8 żydów stara się o koncesyę. Rada gminna ma zaopiniować powtórnie wszystkie te podania. Ludność chrześcijańska oczekuje niecierpliwie, czy i tym razem Rada gminna poprze żyda a pominie chrześcijanina.

Amerykański pojedynek studenta? W Kołomyi odebrał sobie życie wystrzałem z 6-strzałowego rewolweru uczeń VII kl. gimnazyum polskiego Wiktor Byczyński (Rusin). Dzień przed śmiercią napisał list w czarnych obwódkach do pewnej uczenicy seminaryum i wysłał go jako polecony. W poniedziałek wieczorem dał jednemu z kolegów zamknięty list z tem zastrzeżeniem, że otworzy go dopiero we wtorek rano o godz. 7, na co wziął od kolegi słowo. Ów kolega dotrzymał słowa i otworzył list w naznaczonej godz. List o czarnych obwódkach zawierał tylko „Na barykady". Barykadami nazywają wikliny i łąki na kołomyjskiem przedmieściu Wincentówka. Tam znaleziono też Byczyńskiego z przestrzeloną skronią.

Krążą pogłoski, że był to amerykański pojedynek z jakimś studentem z Krakowa.

Galicyjskie Jeryho. Według ostatecznych obliczeń, miasto Brody ma 18.055 mieszkańców. Według wyznania jest: rzym.-kat. 3.413, gr.-kat. 2.036, mojż. **12.188**, gr. oryent. 373, orm. 1, augsburskiego 38, helw. 5, bezwyznaniowy 1.

Ze świata.

Kłamstwa „Rossiji" o odczytach pos. Nakoniecznego w Galicyi. Półurzędowa „Rossija" napadła na posła do Dumy Nakoniecznego za jego odczyty w Galicyi, twierdząc, że dopuścił się on tu „zdrady państwowej", wygłaszając mowy rewolucyjne przeciw Rosyi.

Pos. Nakonieczny przesłał „Rossiji" list, w którym oświadcza:

„Z powodu sprawozdania z odczytów moich w ratuszu lwowskim, przyczem przytoczono rzekomo oryginalne moje cytaty: jakobym wykładał o czynnej aktualnej działalności „Ligi narodowej" i Tow. „Oświaty", jakobym z natchnieniem rysował obraz święta narodowego w Warszawie, jakobym miał oświadczyć, że Polska przygotowana jest do powstania, ruszy się i przejdzie na stronę Austryi, tudzież o wkroczeniu wojsk — uważam za obowiązek mój oświadczyć co następuje: Odczyty moje dotyczyły głównie położenia kulturalnego, ekonomicznego i moralnego włościaństwa w Królestwie Polskiem i wygłoszone były na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej w Galicyi. O „Lidze narodowej" i Tow. „Oświata" wspominałem tylko mimochodem, jako o fakcie historycznym, ogólnie wiadomym, nie rozszerzając się nad ich działalnością. O święcie narodowym w Warszawie przeczytałem opis jednego z najbardziej znanych pisarzów polskich. Przytoczonych w cudzysłowie przez „Rossiję" wyrazów o przygotowaniu w Polsce powstania, gotowości Polaków do przyłączenia się do wojska austryackiego nie mówiłem. Przypisywane mi przez „Rossiję" słowa nie były wzmiankowane w żadnej gazecie. Protestuję przeciwko legendom „Rossiji" i uważam, że gazeta ta ma obowiązek wskazania źródła informacyi, zupełnie mijających się z prawdą".

Regent bawarski ks. Luitpold obchodzić będzie dnia 12 bm. 90 rocznicę urodzin. Kolonia bawarska w Wiedniu zamierza obchodzić uroczyście dzień urodzin księcia solennem nabożeństwem odprawionem w kościele Minorytów przez biskupa X. Marschalla. W przeddzień zaś tj. w sobotę odbędzie się w hotelu „Métropole" bankiet, w którym weźmie udział cała prawie bardzo liczna kolonia bawarska w Wiedniu.

Prezent dla cesarza. W tych dniach przywieziono do Wiednia parę pięknych, zaprzęgowych koni, pełnej krwi, z Buenos Ayres. Jest to dar prezydenta Rzeczy pospolitej Argentyńskiej dla cesarza Austryackiego. Oba ogiery liczą po cztery lata i mierzą po 165 centimetr. wysokości. Onegdaj odebrano właśnie konie do stajen cesarskich w obecności posła argentyńskiego dla Berlina i Wiednia Dra Chomez, kilku członków missyi argentyńskiej, jakoteż bawiącego obecnie w Wiedniu prezydenta parlamentu argentyńskiego Cantona. Dar przyjęty został przez koniuszego cesarskiego hr. Ferdynanda Kinky'ego i dyrektora zarządu stajen cesarskich radcę dworu Slatina, w asystencyi innych urzędników dworskich.

Szowinizm niemiecki. Z Meranu donoszą, iż podczas onegdajszego występu, znanej i u nas śpiewaczki, Gemmy Bellincioni w Traviacie urządzili narodowcy niemieccy gwizdaniem demonstracyę przeciwko włoskiemu językowi w śpiewie. Wywarło to przykre wrażenie na publiczności, składającej się przeważnie z kuracyuszów.

Spadki monarsze. Ministerstwo sprawiedliwości w Belgii pracuje już od roku nad ustaleniem inwentarza i wysokości spadku po królu Leopoldzie. Urzędowy dziennik belgijski ma wkrótce ogłosić wyniki nad wykazaniem masy spadkowej. Król Leopold pomylić się miał w testamencie, obliczając swój majątek prywatny na 15 milionów franków, gdyż ten ma wynosić faktycznie 20 milionów franków. Córki królewskie otrzymają zatem jeszcze po jednej trzeciej części nadwyżki. Oprócz tych 20 milionów franków, pozostało 40 milionów franków na t. zw. fundacyę „Kobursko-Niederfullbachską", a bar. Vaughan miała otrzymać od umierającego króla około 30 milionów franków, o które wytoczyła jej proces księżna Ludwika.

Belgijski minister sprawiedliwości zajął się również wraz z bar. Goffinet sporządzeniem inwentarza majątku ekscesarzowej Karoliny, chorej umysłowo i coraz bardziej na zdrowiu podupadającej. Jak wiadomo — wdowa po cesarzu Maksymilianie jest siostrą króla Leopolda II. Majątek ekscesarzowej meksykańskiej wynosi w papierach przeszło 50 milionów i obejmuje oprócz tego liczne posiadłości w Belgii i Luxemburgu. Spadek przypadnie na rzecz sześciu spadkobierców, a mianowicie otrzymają go: trzy córki króla Leopolda, król Albert, król Karol rumuński i hrabina Flandryi. Chora cesarzowa Karolina mieszka w zamku Buchon pod Bruksellą, a do pielęgnowania bawią przy niej stale dwie damy i utrzymywany jest nieliczny personal służbowy. Cesarzowa, która kończy 71 lat w lipcu, ma nader skromne potrzeby, a wskutek tego majątek jej wzrósł znacznie.

Pomnik Tołstoja ma stanąć kosztem 100.000 rb., które mają być zebrane drogą składek, gdyby zaś zabrakło coś do tej kwoty, resztę dopłaci rząd. Kupno Jasnej Polany przez rząd nie dojdzie do skutku z powodu zbyt wygórowanej ceny, żądanej za ten majątek ziemski, natomiast nabytym zostanie prawdopodobnie dom, w którym Tołstoj życie zakończył.

Milion funtów szterlingów zapłaciło pewne konsorcyum amerykańskie za ustąpienie patentu na wyrób soli. Wynalazcą jest fabrykant maszyn James Hodgkinson w Lancashire. Nowy ten wynalazek ma sprowadzić kompletny przewrót na polu produkcyi i przeróbki soli. „Canadian Pacific Railway" objęło patent na Kanadę.

Demonstracya żebraków w Wiedniu. W dniu pogrzebu Rotszylda miało namiestnictwo, policya i gmina wyznaniowa izraelicka rozdać między ubogich 200.000 kyron. Ponieważ kwoty tej w jednym dniu nie wyczerpano, rozdawano wsparcia i w dniach następnych. Wczoraj przed gmachem policyi zgromadziło się kilkaset biedaków, w ich rzędzie mnóstwo ślepych, kulawych, głuchoniemych, a wśród tłumu znajdowali się i chromi, przewożeni na wózkach. Gdy żebracy przeczytali przytwierdzoną na bramie policyi kartkę, iż legat Rotszylda już wyczerpany, poczęli krzykami demonstrować. Bardzo hałaśliwych i upartych demonstrantów policya dopiero w ciągu dwóch godzin zdołała rozprószyć.

O awanturze w wagonie, jaka wydarzyć się miała na terytoryum niemieckiem, koło Norymbergii, pomiędzy przedstawicielem świty króla Ferdynanda bułgarskiego i kilku pasażerami, podają dzienniki wiedeńskie następujące wyjaśnienia:

Na stacyi w Erlangen wsiadło kilku panów, udających się do Norymbergii, do tego właśnie pociągu, którym odbywał podróż król bułgarski. Po pewnym czasie nowi pasażerowie chcieli udać się do wagonu restauracyjnego, lecz jeden z członków świty królewskiej oparł się temu i zagrodził im wstęp do wagonu restauracyjnego, gdzie znajdował się król Ferdynand. Powstał z tego powodu spór i wymiana ostrych słów. Po przybyciu do Norymbergii spisany został protokół, do którego wciągnięto nazwiska owych pasażerów. Według zapewnień dzienników król Ferdynand nie brał żadnego udziału w całej tej aferze.

Narty dla listonoszów. Dyrekcya poczt w Pradze postanowiła zaprowadzić w roku przyszłym narty dla listonoszów, pełniących służbę w okolicach górskich.

Nekrologia. X. Feliks Bystrzonowski, kapłan Zgromadzenia XX Misyonarzy zmarł w Krakowie we środę dnia 1 bm. Urodził się w r. 1865 w Sierszy, pochodził z staroszlacheckiej rodziny. Już w młodym wieku poczuwszy powołanie kapłańskie, wstąpił do Zgromadzenia XX. Misyonarzy w Krakowie. Tu ukończył studya gimnazyalne i seminaryum duchowne. Wyświęcony na kapłana w r. 1887, poświęcił się pracy profesorskiej, jako profesor filozofii w seminaryum duchownem na Kleparzu. Równocześnie sprawował w Zgromadzeniu różne urzędy z wielką umiejętnością i gorliwością. Przez szereg lat kierował z powodzeniem dziełem „Dzieciątka Jezus".

Powołany na stanowisko ojca duchownego kleryków w seminaryum krakowskiem, przez 6 lat z zamiłowaniem i zaparciem się kształcił i wychowywał dusze młodych kapłanów. Wybitne jego zdolności wychowawcze i poważny wpływ, jaki wywierał na umysły młodych kapłanów, spowodowały X. arcybiskupa Bilczewskiego, iż powołał go na stanowisko ojca duchownego do seminaryum we Lwowie, gdzie od r. 1901 do 1906 pracował. Z pod jego ręki wyszły pierwsze generacye kapłanów w myśl poglądów X. arcybiskupa Bilczewskiego.

Od młodości chorowity, przechodził kilkakrotnie ciężkie operacye. W r. 1906 ciężkie, ponawiające się cierpienia, uniemożliwiły mu dalszą pracę wśród młodzieży. Powrócił do Krakowa, gdzie oddał się studyom naukowym i kontemplacyi. Jeszcze raz próbował zabrać się do czynnej pracy, mianowicie za ery wolnościowej pracował jako misyonarz w Królestwie i Warszawie. Zbyt rychło jednak choroba zmusiła go do powrotu.

Zmarły był umysłem wielkim, prawdziwym szlachetnym przyjacielem młodzieży. To też w seminaryum duchownem szczera miłość kleryków otaczała go szacunkiem i posłuchem.

Umiał urabiać męzkie charaktery, a z młodych kleryków przygotowywać prawdziwych i odważnych sług Bożych.

W papierach zmarłego pozostał szereg prac naukowych z zakresu filozofii i apologetyki.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota „Legenda z Erynu" (nowość).
Niedziela popoł. „Rusałka".
Niedziela wieczór. „Legenda z Erynu".
Poniedziałek. „Szklana góra".

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Sobota. „Robotnik milionerem".
Niedziela popoł. „Krowoderkie zuchy".
Niedziela wieczór. „Pod gwiaździstą banderą".

Kronika literacko-artystyczna.

Żart Sienkiewicza. Ukazała się w Warszawie książka zbiorowa, p. t. „Dla młodzieży" na cel dobroczynny. Jako wydawcy podpisani są: X. Jan Gnatowski, Ignacy Bieliński i Józef Weyssenhof.

Na czele pisarzy, którzy utworami swymi ozdobili książkę, kroczy Henryk Sienkiewicz. Znakomity pisarz ogłosił dwie króciutkie satyry. Przytaczamy jedną p. t. „Bez adresu":

Niedość brudnej peleryny,
Z starych mistrzów na nic drwiny;
Nie pomoże „psiakrew" w mowie,
Łupież w rozczochranej głowie;
Nie dość do filistrów wstrętu,
Fajki w zębach, we łbie mętu;
Trzeba jeszcze i talentu,
Pracy — i choć źdźbła talentu!"

Architekt zesz. 2 za luty 1911 zawiera następujące artykuły: Program wystawy architektonicznej 1912, z uwagami redakcyi; Tramwaj krakowski, przez Jana Barańskiego; Kollegium Jezuickie w Sandomierzu, przez Zygmunta Słomińskiego; Z ankiety na temat ustawy budowlanej Wiednia, skreślił W. K.; Profesorowi Gustawowi Bizanzowi — w odpowiedzi, członkowie redakcyi „Architekta"; O pomnik Kościuszki w Krakowie, list otwarty Twa upiększenia m. Krakowa; kronika; piśmiennictwo; konkursy. Na tablicach: Teodora Hoffmana — dom Dra Fr. i Amalii Murdzieńskich przy ul. Szpitalnej w Krakowie; widoki kolegium Jezuickiego w Sandomierzu, zdjęcia Zygmunta Słomińskiego; szkice kompozycyjne dworków, przez Stanisława Noakowskiego.

„Krakowski Miesięcznik artystyczny" w zeszycie za miesiąc marzec b. r. zawiera następujące artykuły: Dworce kolejowe. — O konkursie na pomnik Smolki we Lwowie. — Plaga szyldów i witryn sklepowych. — Odezwa w sprawie pomnika Tadeusza Kościuszki. — Wita Stwosza Chrystus w Ogrojcu. — O zbiorach Giełdzińskiego w Gdańsku oraz zakupnach i nowych nabytkach w Muzeum narodowem. — Wreszcie recenzyę z wystawy rzeźby, wiadomości o wystawach polskich za granicą i o konkursach graficznym i religijnych.

Z prasy sportowej. Pod redakcyą znanego sportsmena i współpracownika pism warszawskich, p. Janusza Draca (Warszawa, ul. Smolna l. 10), zaczęło wychodzić pierwsze pismo ogólnosportowe p. n. „Sport Powszechny". Pierwsze bardzo efektownie wydane numery nowego tygodnika opuściły prasę. Treść bardzo obfita obejmuje oprócz specyalnych artykułów fachowych, obszerny dział wiadomości ze sportu konnego, myślistwa, lotnictwa, cyklistyki, automobilizmu i różnych sportów u nas w kraju i zagranicą, korespondencye, życie towarzyskie, mody i poważnie traktowany dział teatralny. Tekst zdobi kilkanaście ilustracyi. „Sport Powszechny" wychodzi co tydzień z dodatkami w miarę potrzeby.

„Kawaler z różą", nowa opera R. Straussa, wystawioną została w teatrze medyolańskim „la Scala", lecz doznała nader miernego powodzenia u wybrednej publiczności włoskiej, której może najwięcej przypadły do gustu ustępy liryczne. Po pierwszym akcie wywołano wprawdzie cztery razy Straussa, lecz po drugim akcie odezwały się głośne sykania, trzeci akt ledwie mógł być skończony. Sytuacyę uratował jedynie duet końcowy, po którym wywołano znowu kompozytora.

Ze sceny ludowej

(*H.*) Sezon w teatrze ludowym dobiega już do końca, 12 marca opustoszeje ujeżdżalnia przy ulicy Rajskiej, a trupa artystyczna ruszy w świat. Ostatnie kilka premier poświęcono w teatrze ludowym benefisom. Przedwczoraj wystawiono „Robotnika milionera" Ludwika Berniera. Komedya ta należy do starszych utworów literatury francuskiej, nie posiada takiej lekkości i finezyi jaką zwykły błyszczeć nowoczesne lekkie komedye francuskie. Jako t. zw. sztuka salonowa przedstawia jednak bardzo wdzięczne pole do popisu dla aktorów.

Treść jej jest wesoła. Prosty robotnik, naturalny syn milionera samotnika, zostaje nagle jego spadkobiercą i wchodzi w arystokratyczny świat francuski. Ten wprawdzie go przyjmuje, gdyż miliony jego otwierają mu wstęp, ale uważa go za parweniusza i głupca dającego się naciągać. W rezultacie jednak robotnik milioner okazuje się sprytniejszym od swego otoczenia i zręcznie wyplątuje się z różnych sieci erotyczno matrymonialnych jakie na jego miliony zastawiają.

O ile można w teatrze ludowym wystawiać elegancką, francuską komedyę, stara no się i grać i wystawić ją dobrze. P. Turski jako robotnik milioner odtworzył doskonały typ, równie dobrym był p. Dębowicz (notaryusz). Obie benefisantki p. Żarlińska i Roland opracowały sumiennie swe role. P. Żarlińska wyzbyła się pewnego wahania się w pojęciu roli, jakie czasami do zupełnego opanowania kreacyi jej przeszkadza i grała, zwłaszcza w drugim akcie z przejęciem się i zrozumieniem.

P. Roland miała stosunkowo skromną rolę do popisu, ale i tak umiała z niej wydobyć dużo wdzięku.

Pod adresem benefisantów — nie tylko tych ostatnich — zauważyć musimy jedno, dlaczego na swoje benefisy wybierają koniecznie sztuki obcych autorów, kiedy w naszych swojskich — polskich utworach zawsze daleko korzystniej się przedstawiają i lepiej przemawiają do przekonania słuchaczy.

Na zakończenie sprawozdania dodam, że autor „Zuchów" p. Turski złożył dyrekcyi nowy swój utwór p.t. „Synowa ze suteren". Nim rozpocznie dyrekcya letni sezon w Parku Krakowskim.

I. Zjazd Związku przemysłu ceramicznego.

Dzisiaj o godz 10 przedpołudniem rozpoczął w Krakowie w sali Tow. technicznego dwudniowe obrady pierwszy Zjazd przedstawicieli przemysłu ceramicznego z całej Galicyi. Przybył nań cały szereg przemysłowców, między innymi dyrektor Filippi z Sierszy, Teichfeld, właściciel fabryki z Włocławka, Czesław Psarski, dyr. fabryki porcelany, Ćmielów, inż. Klepacki z fabryki dachówek z Pustelnika (Król. Polskie), A Klimaszewski dyr. szkoły garncarskiej z Kołomyi, Lesiecki, dyr. tow. akc. z Dąbrowy, Hempel z Kielc, prezes tow. techn. Horoszkiewicz, dyr. instytutu dla popierania rękodzieł p. Till, oraz wielu innych.

Obrady zagaił imieniem członków założycieli dyrektor Paszcza z Tarnowa, poczem przewodniczącym obrad wybrano p. Klepackiego z Kielc, sekretarzami pp. Henryka Abczyńskiego i Gulbina.

Pierwszy referat o organizacyi i jej planie wygłosił inż. Roman Ciesielski. przedstawił on potrzebę stworzenia silnej organizacyi przemysłowców ceramicznych przez założenie Związku przemysłu ceramicznego.

Przemysł ceramiczny podnosić należy drogą umysłową i materyalną.

W pierwszym razie przez zjazdy oraz przez wydawanie fachowego pisma. Jako takie powinien związek uznać wydawany już dwutygodnik „Przemysł ceramiczny".

Grono współpracowników „Przem. ceram." pracuje obecnie nad wydaniem zbiorowej książki, która ma się stać podręcznikiem przy fabrykacyi cegieł dachówek, dren, posadzek i t. p. i podawać będzie faktyczne rady z praktyki, a nie operować ogólnikami jak książki niemieckie.

W chwili nowego zwrotu w produkcyi ceramicznej najważniejszą jest kwestya stwierdzenia i porównania co w tej chwili mamy i na jakim poziomie. Ocenić się to da tylko na wystawie, dlatego urządzenie jej jest jednym z najważniejszych czynników dalszego rozwoju

Referent omówił następnie sprawę szkolnictwa fachowego, omawiając zakres pracy szkoły kołomyjskiej i kursów ceramicznych w Podgórzu, — które poddał ostrej krytyce.

Drugi referat wygłosił inż. Lesiecki, dyrektor Tow. akc. w Dąbrowie Górniczej. Omówił sprawę szkolnictwa ceramicznego, które jest u nas bardzo upośledzone. Nasze dotychczasowe szkoły nie dają fabrykom fachowych ludzi, tak przygotowanych do zawodu, ażeby bezzwłocznie pracować mogli. W dalszym ciągu zwraca uwagę na konieczność stworzenia centralnego biura współdzielczego, któreby składało się z działu chemicznego, badającego krajowy surowiec, dalej konstrukcyjnego, przeprowadzającego budowę i ulepszenia naszych fabryk, biuro dostarczające artykuły ruchu tym fabrykom, prowadzącego doskonale zorganizowany dotychczas dział pracy. W zakończeniu referent zwrócił uwagę na wystawę przemysłu ceramicznego, przypisując jej pierwszorzędne znaczenie.

Dyrektor Filippi z Sierszy przedstawił sprawę zaopatrywania przedsiębiorstw przemysłu ceramicznego w węgiel krajowy. — Wskazał, iż przemysł węglowy w kraju przeszedł przesilenie, które pochłonęło przeszło dwadzieścia kilka milionów koron nowych inwestycyj. — Na przeszkodzie rozszerzenia zbytu węgla krajowego w samej Galicyi stoją dwa czynniki: mianowicie zbytnie reklamowanie węgla pruskiego i pewna niechęć samych właścicieli przedsiębiorstw krajowych do zaopatrywania się — w węgiel krajowy.

Import węgla pruskiego, który w r. 1905 wynosił 10 mil. centnarów, wzrósł na 17 milionów centnarów w roku 1910. Poza tem, agenci pruscy, wydając olbrzymie sumy na reklamę, dają najczęściej węgiel drugiej jakości, mimo, iż reklamują go jako pierwszorzędny.

Tymczasem przecież stwierdzić należy, że przedewszystkiem węgiel galicyjski jest z tego samego zagłębia co pruski. Różnica wartości jest sztucznie stworzona, jedynie przez reklamowanie pewnych firm pruskich. Produkcya zagłębia galicyjskiego jest w stanie w zupełności pokryć potrzeby przemysłu galicyjskiego. Najlepszym zaś dowodem wartości węgla wydobywanego u nas jest fakt, iż około 5000 wagonów wysyła się rocznie do przedsiębiorstw przemysłowych austryackich, mających niemiecki węgiel znacznie bliżej.

Do zaopatrywania się w węgiel krajowy powinna zachęcić także i znaczna różnica w cenie między węglem krajowem a pruskiem. Różnica ta dochodzi przy pewnych gatunkach węgla od 30 do 50 prc. w cenie. Gdyby cegielnie galicyjskie pokrywały swoje potrzeby węglem krajowym, zapotrzebowanie to wynosiłoby około 15 tysięcy wagonów rocznie, co z jednej strony umożliwiłoby zatrudnienie około 1000 robotnikom więcej, z drugiej przyczyniłoby się znacznie do podniesienia produkcyi kraj. węgla.

Referent podnosi więc z naciskiem, aby uczestnicy Zjazdu rozważyli te korzyści i nie dali się uwodzić fałszywemi reklamami pruskiemi.

Po trzecim referacie nastąpiła krótka pauza, poczem rozpoczęła się bardzo obszerna dyskusya.

Listy z kraju.

Bochnia. (Karnawał. — Gospodarka miejska). Karnawał w Bochni był tego roku tak ożywiony, jak nigdy przedtem. Wszystkie stowarzyszenia, a jest ich aż jedenaście postarały się zabawić swych członków. Atoli tylko dwie zabawy odniosły prawdziwy sukces, jedna materyalny i liczebny, t. j. bal rękodzielników, druga tylko finansowy, to bal Bursy. Teraz mamy szereg walnych zgromadzeń, w sobotę „Życia" polskiego Towarzystwa samokształcenia nowo powstałe w miejsce „Czytelni akademickiej", w niedzielę zaś „Ojczyzny".

Mieszkańcy wyczekują obecnie z niecierpliwością zwołania Rady miejskiej, bo są ciekawe sprawy. Jedna z nich to interpelacya, czemu nie wysłano delegacyi do ministra Dra Głąbińskiego. Mogłaby też Rada miejska skoro niezadługo się zbierze, wpłynąć na swe organy wykonywujące jej uchwały, aby uczyniły mieszkańcom możliwym dostęp do miasta. W samem bowiem śródmieściu chodniki, któreby stosowniej można nazwać „błotnikami", pełne są błotnistych kałuż, przez które z trudem w dzień się przeprawić można, a o zmroku to się już w nich brnie. Bocheńskie latarnie powinny się znajdować w muzeum starożytności albo być opatentowane, jako genialny wynalazek oszczędnościowej administracyi.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 4 marca 1911 r. godzina 1 w poł.

	Płacą	Żądają
	w Koronach	
Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	94 75	95 50
20-to frankówki w złocie	19 —	19 10
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 50
4% „ „ „ „	93 —	93 50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99 55	99 55
4% Listy zastawne Banku kraj.	93 50	94 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96 50	97 20
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	96 50	— —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	92 —	93 50
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	92 75	93 75
4% Pożyczka miasta Lwowa	92 —	93 —
4½% Pożyczka miasta Lwowa	91 25	92 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	92 25	99 75
4% Obligacye kolejowe	92 25	92 75
Losy.		
Losy miasta Krakowa	100 —	100 —
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	685	630 —
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	470 —	475 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	555 —	560 —
Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	97 —	97 50
4²/₁₀% wspólna renta srebrna	97 —	97 50
4% renta koronowa austryacka	92 85	93 35
4% renta koronowa węgierska	91 85	92 35
4% renta austryacka w złocie	115 50	116 —
4% renta węgierska w złocie	111 50	112 —

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Najwyższe odznaczenia:
Wiedeń 1880, Monachium 1888, Chicago 1893, Paryż 1900, Drezno 1906, Norymberga 1896 i 1906.

Roboty kościelne z marmuru z najwspanialszych gatunków krajowych jak i zagranicznych dostarczają:

Zakłady wyrobów marmurowych w Oberalm obok Hallein.
(Marmorwerke in Oberalm bei Hallein).

Ołtarze, ambony, balaski, mensy, roboty rzeźbiarsko-kamieniarskie i budowlane wszelkiego rodzaju w marmurze, syenicie, granicie, piaskowcu i wapniu, jak również słynne

Oberalmskie mozajkowe, marmurowe płyty na posadzki

tak do kościołów jak i świeckich budowli, wreszcie pomniki na grobowce. O naszej działalności świadczą uznania z katedry w Salzburgu, Linzu, Ołomuńcu, Fünfkirchen i przeszło stu innych kościołów.
Kosztorysy i wzory darmo i opłatnie.

NIKT NIE CIERPI

chętnie na reumatyzm, podagrę, newralgię, odmrożenia i t. d., a jednak są jeszcze ludzie, którzy poprostu są za leniwi, aby sobie sprawić skuteczny, przez lekarzy zalecany środek

CONTRHEUMAN
znak ochronny słowny dla (Mentholo salicylowego ekstraktu kasztanowego.

do szybkiego uśmierzenia i uspokojenia dolegliwości, do rozprowadzenia opuchnięć i przywrócenia ruchliwości członków i usunięcia uczucia świądu. Działa zdumiewająco skutecznie przy nacieraniu, masowaniu lub okładach;

1 TUBKA 1 KORONĘ.

WYRÓB I SKŁAD GŁÓWNY W APTECE **B. FRAGNERA** C. K. DOSTAWCY DWORU, PRAGA-III. Nr 203.

1451 Przy nadesłaniu z góry K. 1·50 1 tuba, „ 5·— 5 tub, „ 9·— 10 tub franco

Baczność na nazwę preparatu i nazwisko wytwórcy. Do nabycia w aptekach. W Krakowie: Apteka M. Masłowski, M. Reder i K. Wiszniewski.

Kinematografy

instaluje **zupełnie bezpłatnie** i urządza po konkurencyjnych cenach, **Josef Pressmayer, Wien VII., Neustiftgasse 121.** Pierwszy i największy w Monarchii warsztat dla wyrobu i reparacyi kinematografów. Pouczenia i sposób kierowania darmo. 269 10 1

Musisz zostać bogatym!

gdy stale robisz swe zakupy w dobrem źródle! Praktyczne artykuły do domowego użytku z blachy, szkła, porcelany, rozmaite przedmioty z drzewa, przeróżne zabawki i t. d. i t. d.



3 sztuki 50 hal.

Każdy przedmiot 50 hal.

Wyjątkowo korzystna sposobność kupienia dobrych i ładnych przedmiotów po nadzwyczaj niskich cenach.

Kupcy i odsprzedawcy otrzymają wysoki opust.

Bogato ilustrowany cennik na życzenie darmo i opłatnie.

Pierwszy i największy morawski dom towarowo wysyłkowy po 50 halerzy przedmiot,



1 sztuka 50 halerzy.

Johann Hoffmann, Kremsier (Morawa) Nr. 70.

Zgubiony Los turecki Nr. 1.303,763
oddać w koszarach artyleryi polnej w Dąbiu. Nagroda 20 Koron.

Młody człowiek
z ukończoną 6-tą wydziałową, 3-cią gimnazyalną, lub początkami szkoły handlowej znajdzie umieszczenie jako praktykant w kantorze Wymiany J. Dymnickiego w „Jaśle".



Kule i Kręgle
z drzewa Lignum Sanctum polecają najtaniej
Reim i Spółka
Kraków, Rynek 37.
Specyalne cenniki na żądanie gratis i franko.

ZAPOBIEGLIWE MATKI

nieczekają aż się u ich dziatek z lekkiego kaszlu, rozwinie poważniejsza choroba, lecz dają im w takich razach natychmiast, przez lekarzy zalecany, nadzwyczaj smaczny środek uśmierzający kaszel

THYMOMEL SCILLAE

aby zapobiedz grożącemu niebezpieczeństwu.
Wyrób i skład główny
APTEKA B. FRAGNERA
C. k. Dostawcy Dworu. PRAGA-III., Nr. 203.
1 flaszka K. 2·20. Pocztą opłatnie za nadesłaniem z góry K. 2·90. 3 flaszki za nadesłaniem z góry K. 7·—. 10 flaszek za nadesłaniem z góry K. 20·—.
Uwaga na nazwę preparatu, fabrykanta i markę ochronną.
Do nabycia w aptekach w Krakowie: apt. M. Masłowski, M. Reder i K. Wiszniewski.

Prawdziwe berneńskie materye
na sezon wiosenny i letni 1911.

Resztka 3.10 metrów długości na kompletny garnitur męski (surdut, spodnie, kamizelkę) kosztuje tylko

1 resztka 7 koron
1 resztka 10 koron
1 resztka 12 koron
1 resztka 15 koron
1 resztka 17 koron
1 resztka 18 koron
1 resztka 20 koron

Resztka na czarny garnitur wizytowy K. 20·— jak również materye na zarzutki loden turystowski, kamgarny jedwabne i t. d. i t. d. wysyła po cenach fabrycznych znany jako rzetelny i uczciwy

Fabryczny skład sukna
Siegel-Imhof in Brünn.
Cenniki darmo i opłatnie.

Korzyści jakie odniesie klientela, zamawiając materye wprost z firmy Siegel-Imhof, są znaczne.
Z powodu olbrzymiego obrotu towarowego, stale największy wybór zupełnie świeżych materyi. **Stałe najnaiższe ceny.** Ściśle według wzorów, jaknajstaranniejsze wykonanie nawet małych zleceń. 220 40 1



Żadna kobieta nie oprze się pokusie

gdy zobaczy wspaniałe nowości w zefirach, barchanach, woalach, satynach, jedwabiach, atłasach oxfordzkich, adamaszkach, kanewasach, obrusach, ręcznikach i rozmaitych płótnach, — bez przymusu kupna. Zechciejcie więc napisać o przysłanie olbrzymiej kolekcyi materyałów wiosennych, jak również wszelkich towarów lnianych i bawełnianych — które zostaną dostarczone darmo i opłatnie. Wszelkie wyprawy ślubne, wyprawy hotelowe, dla sanatoryów i t. d.

Tkalnia i pierwszorzędny dom wysyłkowy
Braci Krejcar, Dobruschka 9265, Czechy.

Zechciejcie zamówić na próbę: 30 m. pięknie sortowanych resztek K 18·— 6 prześcieradeł bielonych 150/200 cm. wielkości, zaledwie K 14·—. Niedpowiednie przyjmujemy z powrotem.

Kathreinera Kneippowska Kawa słodowa

jest tylko jedna — naśladownictw natomiast wiele! Dlatego ostrożnie przy zakupnie! Należy żądać i przyjmywać wyłącznie Kathreinera w oryginalnem opakowaniu z nazwiskiem **Kathreiner**

Zakład Pogrzebowy
„CONCORDIA"
Jana Wolnego
Plac Szczepański 2, dom własny, tel. 330.

GALICYJSKI BANK ZIEMSKI
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Łańcucie.

1) **Nabywa majątki ziemskie i gospodarstwa włościańskie** celem odsprzedawania ich członkom Stow. w całości lub częściowo
2) **Ułatwia członkom swoim parcelacyę i sprzedaż majątków ziemskich.**
3) **Reguluje majątkowe stosunki** członków i **dostarcza kredytu** na kupno gruntów.
4) **Przyjmuje wkładki oszczędności** na rachunek bieżący począwszy od 50 K. i opłaca od złożonych pieniędzy **5%** złoprocentowe oprocentowaniem. **Od kapitałów złożonych na czas dłuższy** jako stałe lokacye opłaca Bank procent **wyższy a niżeli 5 od sta**, a to stosownie do umowy z Dyrekcyą. Treść umowy zostaje zanotowaną w książeczce jako zastrzeżenie. Wkładki do 100 koron wypłaca Bank bez wypowiedzenia, przy wkładkach zaś wyższych zastrzega sobie prawo żądania poprzedniego wypowiedzenia. Od wkładek opłaca Bank podatek rentowy z własnych funduszów, a dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej zamiejscowym dostarcza się czeków Pocztowej Kasy Oszczędności.

Zarazem podaje się do wiadomości, że działalność Banku ograniczona jest do interesów opartych wyłącznie na własności ziemskiej.

Wkładki oszczędności przyjmuje Bank i wydaje książeczki wkładkowe nie tylko w biurach w Łańcucie, ale również w Filii swojej we Lwowie przy ul. Batorego l. 32, I p. 170 6 1

KARTOFLE
zdrowe i wielkie, do jedzenia kupuje stale i prosi o oferty do **Schweizerische Strohhandelsgesellschaft,** Bern (Szwajcarya). 277 3 1

Do tańca!
zamiast orkiestry zarówno w domach prywatnych, jak i na większych zabawach, grajcie na
Pathéfonie

Tylko Pathéfon pozwala grać przez dowolnie długi czas do tańca bez przerwy, gdyż szafiru zmieniać nie trzeba, tylko przesuwać membranę na początek płyty. Reprodukcya nadzwyczaj głośna, czysta. Przy płytach 29 cm. tańczyć może kilkanaście par. W użyciu w szkołach tańca w Krakowie. Do wielkich zabaw, balów, płyty 50 cm. wyrównujące pełnej orkiestrze. Cenniki gratis.

St. Grudziński i Tad. Berger
Kraków. Szeska 10.

Każdy gramofon można uczynić instrumentem wartościowym dodawszy do niego membranę Pathé za Kor. 10.
W miejscu wypożycza się Pathéfony na zabawy za umiarkowaną opłatą i kaucyą.

L. 164/11.
Prez.

Konkurs
na dzierżawę Teatru miejskiego w Krakowie.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa, ogłasza niniejszem konkurs na dzierżawę Teatru miejskiego imienia Juliusza Słowackiego w Krakowie, tj. na dzierżawę budynku teatralnego z całem urządzeniem i wszystkiemi przynależnościami, tudzież prawa wykonywania koncesyi na urządzenie i prowadzenie stałego teatru w Krakowie, na przeciąg lat 4, względnie 6, począwszy od dnia 1 sierpnia 1911 do 31 lipca 1915 r. z ewentualnem przedłużeniem na tych samych warunkach na dalsze dwa lata, tj. do 31 lipca 1917 r.

Podstawę umowy o dzierżawę Teatru miejskiego stanowi projekt kontraktu dzierżawnego, uchwalony przez Radę miasta na posiedzeniu w dniu 1 marca 1911 r.

Projekt ten zgłaszającym się wydaje Sekretaryat Prezydyalny Magistratu (Gmach Magistratu I. piętro), codziennie od godziny 9 rano do 1 w południe, względnie na żądanie wysyła odwrotną pocztą.

W wykonaniu powyższej uchwały Rady miejskiej, zapraszam pragnących się ubiegać o dzierżawę teatru krakowskiego, aby zgłoszenia swe wnieśli na piśmie do Prezydyum miasta najpóźniej do 20 marca 1911 r.

Kraków, dnia 2 marca 1911 r. **Leo.**

Z pewnym skutkiem
stosować można Praską maść domową celem starannej ochrony każdego zranienia.

Od 40 lat znana jest ściągająca maść, zwana Praską maścią domową (Prager Haussalbe) jako skuteczny środek opatrunkowy. Maść ta utrzymuje ranę czysto, ochrania ją, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliźnienie.

WYSYŁKI POCZTĄ CODZIENNIE

Cena 1 puszki 70 hal., — za nadesłaniem kor. 3·16 wysyła się 4 puszki, kor. 7, 10 puszek, franko do wszystkich stacyj austryacko-węgierskiej monarchii.



Wszystkie części opak. zaopatrzone są w prawnie zastrzeżony znak ochronny.

SKŁAD GŁÓWNY **B. FRAGNER** C. k. Dost. Dworu.

Apteka „Zum schwarzen Adler", Praga, Kleinseite, róg ul. Neruda 203. Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie: W. Masłowski, M. Reder, K. Wiszniewski.

Wiedeński Bank Związkowy
czterdzieste pierwsze Zwyczajne Walne Zgromadzenie

akcyonaryuszy odbędzie się w dniu 4 kwietnia 1911 r. o godzinie 11 przedpołudniem w gmachu bankowym w Wiedniu I Herrengasse 8.

Porządek dzienny:
1) Sprawozdanie roczne Rady administracyjnej.
2) Sprawozdanie cenzorów za rok 1910.
3) Uchwała o rozdziale czystego zysku za rok 1910.
4) Wnioski o zmianę §§ 62, 63, 65, 66 statutu.
5) Wybory do rady administracyjnej.
6) Wybór cenzorów i rady nadzorczej dla Filii.

W myśl § 47 statutów uprawnieni do głosowania są akcyonaryusze, którzy najpóźniej 14 dni przed Walnem Zgromadzeniem złożą conajmniej 25 akcyi wraz z kuponami w kasie bankowej lub w miejscach niżej wymienionych, przez radę nadzorczą ustanowionych.

Dwadzieścia pięć akcyi uprawnia do oddania jednego głosu (§ 48 statutu). Termin ogłoszenia upływa z dniem 21 marca b. r.

Współdziałać w Walnem Zgromadzeniu zgłaszać można w Wiedniu w likwidaturze Wiedeńskiego Banku Związkowego, w Białej, Bernie, Budapeszcie, Budziejowicach, Celowcu, Cieplicach, Cieszynie, Czerniowcach, Frydku-Mistku, Gracu, Insbruku, Jägerndorf, Karlsbadzie, Konstantynopolu, Krakowie, Lwowie, Marienbadzie, Meranie, Nowosielicy, Pardubicach, Pilźnie, Pradze, Prościejowie, St. Pölten, Przemyślu, Świtawie, Tarnowie, Ujściu n/L., Willach, Wr. Neustadt Zagrzebiu w Filiach względnie ekspozyturach Wiedeńskiego Banku Związkowego. Następnie w Tryeście, Berlinie, Dreźnie, Wrocławiu, Frankfurcie, Stutgarcie, Monachium, Zurychu, Bazylei i t. d. w tamtejszych instytucyach zastępczych.

Wraz z akcyami składać należy konsygnacyę arytmetycznie wypełnione i zaopatrzone własnym podpisem.

Natomiast wydaje bank kartę legitymacyjną, uprawniającą wymienioną osobę do wzięcia udziału w Walnem Zgromadzeniu.

Pierwszorzędne dekoracye i urządzenia. Odznaczony medalem i krzyżem.

Zakład pogrzebowy
J. HORAK
Kraków, ul. Mikołajska 14, Telef. Nr. 248.

NAJWIĘKSZE fabryczne składy trumien metalowych DĘBOWYCH, WIEŃCÓW, etc., PRZEPROWADZA PRZEWÓZ ZWŁOK z różnych krajów EKSHUMACYE itp.
Ceny umiarkowane. Ceny umiarkowane.

WOJCIECH GIGOŃ
absolwent wyższej szkoły zawodowej w Hamburgu, z postępem celującym, odznaczony pierwszą nagrodą miejskiego Muzeum przemysłowego w Krakowie otworzył:

Artystyczny Zakład Galanteryjno-introligatorski
w Krakowie ulica Mikołajska l. 6. w Krakowie, ulica Mikołajska l. 6.

Wszelkie roboty w zakres galanteryjno-introligatorski wchodzące, wykonywa jaknajstaranniej po cenach umiarkowanych.

Specyalność dla biur i kancelaryj: Protokoły i księgi handlowe nadzwyczajnej trwałości oraz otwierające się łatwo.

Imieniem Spółki komandytowej właściciel »Głosu Narodu«. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Tomasza 36